św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, środa 29 czerwca 1932 Nr. 175

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8(
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.620.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Polska, Francja i Rumunja podpiszą w najbliższych dniach pakt nieagresji z sowietami w Genewie?

Warszawa 27. 6. (Sin) Z Genewy donoszą: Krążą słuchy, że rokowania między Sowietami a Rumunją w sprawie znalezienia formuły przy podpisaniu paktu o nieagresji dobiegają już końca. W najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania w Genewie trzech paktów: paktu o nieagresji między Sowietami a Rumunją, między Sowietami a Polską i między Sowietami a Francją.

Dziś albo jutro zostanie w tej sprawie przyjęty przez marsz. Piłsudskiego wiceminister Beck.

Nowy plan gospodarczej sanacji Europy

Genewa 27. 6. PAT. „Journal des Nations“ donosi, że **jeden z najwyższych funkcjonarjuszów Ligi Narodów, specjalnie kompetentny w sprawach finansowych, opracował nowy plan uzdrowienia gospodarczego Europy. Projekt ten ma przewidywać utworzenie wspólnej kasy państw europejskich.** Część kapitału byłaby dostarczona przez resztę — netto odszkodowań niemieckich którąby Niemcy wpłacały w miarę poprawy ich sytuacji finansowej i ekonomicznej. Pozatem wszystkie państwa wpłacałyby do kasy rocznie pewną część swoich wpływów z ceł, lub też część swojej nadwyżki bilansu handlowego. Zgromadzony w ten sposób **fundusz służyłby do udzielania kredytu państwom, któreby go potrzebowały. Administrowanie kasą byłoby powierzone międzynarodowemu komitetowi, mianowanemu przez Radę Ligi Narodów.**

Dziennik zapewnia, **że projekt ten został już zbadany przez głównych ministrów spraw zagranicznych i że zostanie przedłożony członkom konferencji lozańskiej.**

Wznowienie rozmów w Lozannie

Lozanna 27. 6. (K) Premjer francuski Herriot powrócił dziś rano z Paryża. Przedpołudniem powrócił również do Lozanny kanclerz niemiecki von Papen.

Lozanna 27. 6. (K) Po powrocie Herriota i von Papena podjęte zostały dziś popołudniu dalsze pertraktacje między delegacjami francuską i niemiecką.

Demonstracje i ekscesy antykatolickie w Irlandji

Londyn 27. 6. (L) Z okazji zakończenia kongresu eucharystycznego doszło wczoraj w wielu miastach Ulsteru do poważnych wykroczeń antykatolickich. Na dworcach kolejowych w Larne, Coleraine, Ballymena i Belfast zgromadziły się tłumy t. zw. „oranżystów“, którzy wznosili okrzyki przeciw papieżowi, a wracających uczestników kongresu eucharystycznego lżyli i obrzucali kamieniami. W wielu pociągach powybijano szyby. Tu i ówdzie padały nawet strzały rewolwerowe. **Wiele osób zostało poranionych.** W Donemana w hrabstwie Tyron sztandar papieski został przez „oranżystów“ spalony.

Londyn 27. 6. (L) Podczas nabożeństwa, jakie odbywało się w obecności 40 tysięcy wiernych w klasztorze Cystersów w Leeds (hrabstwo Yorkshire) z okazji kongresu eucharystycznego w Dublinie zmarł nagle na udar serca 50-letni ksiądz, odprawiający nabożeństwo.

Ohydny występ „bezbożników“

Berlin 27. 6. (Sch) Niewyśledzeni dotąd sprawcy sprofanowali w Dessau cmentarz, niszcząc przeszło sto nagrobków przeważnie tych które ozdobione były krzyżami. Policja sądzi, że czynu tego dopuścili się członkowie organizacji bezbożników.

Krwawe porachunki w magistracie warszawskim

B. urzędnik śmiertelnie rani naczelnika wydziału finansowego

Warszawa 27. 6. PAT. W dniu dzisiejszym między godz. 13 a 14 do gabinetu naczelnika wydziału finansowego magistratu m. stoł. Warszawy Dembińskiego wszedł b. urzędnik Kujawski Tadeusz, występując z nieuzasadnionemi pretensjami. Kiedy naczelnik Dembiński odrzucił pretensje, **Kujawski wyciągnął rewolwer i oddał w jego kierunku 3 strzały. Pierwszą kulą został trafiony Dembiński w pierś,** druga utkwiła powyżej łokcia, a trzecia w pachwinie niżej brzucha. W stanie bardzo ciężkim Dembiński przewieziony został do szpitala św. Rocha. **Sprawca aresztowany został** przez policję.

Domniemane motywy zamachu

Warszawa 27. 6. (Sin) W sprawie zamachu morderczego na nacz. Dembińskiego podać jeszcze należy następujące szczegóły: Kujawski został zwolniony z wydziału finansowego magistratu w drodze dyscyplinarnej za czynne znieważenie lekarza, który wydał ujemną opinję o jego stanie zdrowia. Kujawski cierpi na gruźlicę, opinja lekarza jednak miała być tylko pretekstem do zwolnienia ze służby Kujawskiego, który niechętnie był widziany w tamtejszem środowisku. Był on świadkiem w procesie o pobicie Nowaczyńskiego, gdyż towarzyszył tym, którzy brali czynny udział w jego pobiciu. Dembiński walczy ze śmiercią.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego)

JUTRO m. in.:

Wizyta, która niepokoi opinję świata

Genewa, 27. 6. PAT. Omawiając wizytę floty niemieckiej w Gdańsku, „Journal des Nations“ komentuje rolę Wysokiego Komisarza. Dziennik podkreśla, **że zadaniem Wysokiego Komisarza jest czuwanie, aby nie zaszło żadne wydarzenie, któreby mogło zakłócić stosunki polsko-gdańskie, i wyraża wątpliwości czy Wysoki Komisarz uczynił wszystko co leży w jego mocy, aby zapobiec tej wizycie, która słusznie niepokoi opinję świata.**

• • •

Gdańsk 27. 6. (R) Okręty niemieckie opuściły dziś port gdański i wyjechały z powrotem do Niemiec.

180.000 funtów w złocie wyłowiono z zatopionego okrętu

Londyn 27. 6. PAT. Statek „Artiglio“ przybył wczoraj do portu Plymouth z ładunkiem 180.000 funtów w złocie, wyłowionym z zatopionego statku „Egypt“. Złoto to miało być odtransportowane do Londynu, tymczasem jednak naskutek powództwa kpt. Davy z barki „Iroisse“ ładunek został zabezpieczony przez władze. Kpt. Davy twierdzi, że on pierwszy wskazał miejsce gdzie na dnie morza znajduje się zatopiony ze swemi skarbami „Egypt“ i wobec tego zgłosił swe pretensje do udziału w podziale do znalezionej sumy.

Paryż 27. 6. (B) Podczas wyścigów samochodowych w Nancy wpadł na zakręcie samochód w tłum widzów, przyczem dwoje dzieci i matka jednego z zabitych dzieci ponieśli śmierć na miejscu, a 11 osób odniosło rany.

Między Genewą a Lozanną

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Lozanna, 25. czerwca

We czwartek popołudniu zablokowała szosę między Lozanną a Genewą długa karawana automobilów. Wszystkie pędziły w kierunku Genewy. Potężne Rolls-Roycy, Renaulty, Fiaty i Auburny ministrów obok małych Fordów i „Cytrynek“ reporterów lokalnych. Wszyscy jechali do opuszczonych sal budynku Konferencji Rozbrojeniowej, by usłyszeć rozbrojeniowe orędzie Hoovera. Mała sala, w której zbiera się „Komisja ogólna“ była wypełniona po brzegi — widowisko już od wielu miesięcy nieznane. Henderson, przewodniczący Konferencji, promieniał z zadowolenia i podkreślił z właściwym mu kostycznym humorem, że już od dawna nie było mu danem ujrzeć w tej sali takiej „splendid assistance“.

Hoover przemówił, ale laury i oklaski zebrał Grandi. Litwinow dowcipkował, Nadolny powiedział „dobrze ale mało“, Sir John Simon kłaniał się głęboko Hooverowi, ale robił zastrzeżenia, Paul-Boncour odmówił grzecznie i ostrożnie, powtarzając francuskie ceterum censeo: „najprzód bezpieczeństwo“, a Matsudaira uśmiechnął się, chrząknął i powiedział tajemniczo: „zobaczymy“. Potem się wszystko uspokoiło, motory automobilów zawarczały i cała karawana ruszyła z powrotem w kierunku Lozanny na dalsze targi w sprawie reparacyj i ogólnej sytuacji gospodarczej świata. Hoover zadął w surmy rozbrojeniowe, rycerze zbudzili się ze snu na chwilę, przetarli oczy, kiwnęli głowami, ziewnęli i poukładali się zpowrotem do snu. Na Wall Street była już wczoraj znowu wielka baissa...

* * *

W ten sam czwartek i nazajutrz weszła Konferencja w Lozannie w nową fazę: Herriot przestał rozmawiać z MacDonaldem jako pośrednikiem między nim a von Papenem zaczął mówić bezpośrednio z von Papenem. Ta metoda okazała się lepszą. System rozmów pośrednich jest specjalnością MacDonalda. Używał go podczas Konferencji morskiej w Londynie, chcąc pogodzić Francuzów i Włochów, podczas Konferencji „okrągłego stołu“ wobec Hindusów i Muzułmanów, po rze ziach w Palestynie wobec Arabów i Żydów. Przypomina mu to William Martin w „Journel de Geneve“ i przypomina także, że rezultat był zawsze ten sam: nieporozumienia się pogłębiały. I w tym wypadku okazało się, że Francuzi porozumiewają się z Niemcami lepiej bezpośrednio. Wszak von Papen mówi po francusku najczystszym akcentem paryskim — żona jego jest Francuską — i jest jednym z najgorliwszych zwolenników „prawicowego“ porozumienia francusko- niemieckiego, a nawet — francusko- niemieckiego sojuszu wojskowego. Podobnie jak Arnold Rechberg, jeździł podczas ostatnich kilku lat co miesiąc do Paryża i propagował w sferach parlamentarnych, w prasie i w salonach paryskich ideę tego porozumienia. Już wtedy słuchano go z zainteresowaniem, bo mówił pięknie, gładko i logicznie, a w każdym arystokratycznym salonie znano dobrze jego nazwisko jako męża siostry, kuzynki, ciotki itd. baronowej X. — jego żony. Ale wtedy von Papen nie miał w Niemczech żadnego stanowiska, nie był nawet posłem, a teraz jest kanclerzem Rzeszy i przypomina przy lada okazji dziennikarzom francuskim — którzy go tak świetnie znają z jego czasów paryskich — że reprezentuje „wszystkie narodowe siły Niemiec“. Atmosfera serdeczności, jaka panuje między von Papenem a przedstawicielami prawicowej prasy francuskiej — utrzymywanej przez wielki przemysł i szczególnie przez przemysł zbrojeniowy — jest wprost wzruszająca i uderza każdego, kto się temu zbliska przypatruje i przysłuchuje. Niemiecki serdecznym jest dla von Papena Herriot, który odprowadził go po ostatniej rozmowie aż przed bramę Lausanne-Palace. Osaczającym go dziennikarzom niemieckim odpowiedział na ich pytania co do stanu rokowań po niemiecku, parafrazą słów Heinego: „Die Luft ist kühl, aber es dunkelt nicht“.

Herriot rozmawia często z prasą, ale tylko poto, by jej powiedzieć, że nie może niczego powiedzieć. „Zapominacie“ powiada klepiąc po przyjacielsku stojących najbliżej niego dziennikarzy „że przestałem obecnie być Waszym kolegą i nie mogę, jak dawniej, wymieniać moich informacyj z Waszemi“. Po chwili namysłu wpada na pomysł: „Chcecie sensacji? Pokażę Wam telegram, jaki otrzymałem dziś w nocy. Spałem już i obudzono mnie specjalnie, gdyż telegram był pilny“ Wyciąga z kieszeni zmięty telegram i pokazuje go nam. Czytamy: „Herriot, Hotel Lausanne-Palace. Dla Francji bądź dobrym Francuzem i zbawcą narodu, dla świata bądź kowalem lepszej przyszłości. Podpis: Nieznany żołnierz szwajcarski“. Telegram nadany był w Zurychu. Dziennikarze zanoszą się ze śmiechu, a Herriot mówi: „Widzicie, chcą odemnie, bym był mesjaszem“. I ucieka do windy w towarzystwie pilnującego go bacznie komisarza policji Guicharda. Jest to ten sam komisarz, który pilnował zamordowanego prezydenta Doumera.

* * *

W piątek wieczór rozpoczął się w Lozannie drugi week-end. Herriot pojechał do Paryża, v. Papen do Berlina, każdy z konkretnemi propozycjami drugiego w kieszeni. Ciężka odpowiedzialność ciąży na obu mężach stanu. Na ulicach wielu miast Niemiec leje się już krew bratobójcza i sytuacja gospodarcza staje się z dnia na dzień nieznośniejsza. Także Herriota nie czeka w Paryżu nic dobrego — szczególnie w parlamencie. Nie było w ostatnich latach konferencji międzynarodowej, podczas której nie upadłby jakiś rząd francuski. Czy los ten spotka także Herriota? Chyba nie. Prawica francuska zdaje sobie bowiem z tego sprawę, że po Herriocie musiałby przyjść bardziej lewicowy rząd z udziałem socjalistów. Ale bardziej niespokojni niż Francuzi i Niemcy są podczas tego week-endu Anglicy, Amerykanie i Szwajcarzy. Niemcy, którzy mówili dotychczas tylko o skreśleniu reparacyj, zaczęli ostatnio poważnie przebąkiwać o „dewaloryzacji“ długów prywatnych. Jest to niezawodnie balon próbny, mający posłużyć jako straszak na niegrzeczne dzieci. Oczywiście niemiecki balon próbny, a zatem — niezgrabny. Efekt był natychmiastowy: panika na giełdach i wśród delegacyj trzech wyż wspomnianych państw.

Przez dwa dni będzie w Lozannie cisza. Cisza week-endu. Ale w powietrzu — choćby nawet w czystem, szwajcarskiem górskiem powietrzu — nie przestanie wisieć straszny niepokój.

M. KAHANY

Ostateczne anulowanie długów i odszkodowań nieodzowne

Szczegóły deklaracji włoskiej w Lozannie

Londyn 27. 6. PAT. Zapowiedziane na dziś memorandum włoskie w sprawie odszkodowań oświadcza, że ostateczne anulowanie długów i odszkodowań jest nieodzowne, byłoby jednak niewystarczającem, o ile nie towarzyszyłaby mu reorganizacja walutowa, zwłaszcza w krajach środkowej i południowo- wschodniej Europy. Reorganizacja ta mogłaby być przeprowadzona przy udziale głównych banków emisyjnych, czy też przy współdziałaniu Banku wypłat międzynarodowych. Stopniowa redukcja barjer celnych jest również zasadniczym czynnikiem odbudowy europejskiej.

Rząd angielski zgłosi własną propozycję rozbrojeniową

Wniosek MacDonalda o przyjęcie projektu Hoovera - upadł

Londyn. 27. 6. PAT. Piątkowe posiedzenie gabinetu poświęcone było sprawie propozycji rozbrojeniowej Hoovera. Wydawało się wówczas, że decyzja zostanie definitywnie powzięta a stanowisko Wielkiej Brytanii określone jako **pełne rezerwy, a raczej negatywne.** W tym czasie w łonie gabinetu brytyjskiego **zarysowały się rozdźwięki między ministrem spraw zagranicznych a premjerem MacDonaldem.** MacDonald zawiadomił w piątek telefonicznie gabinet, że wysyła do Londynu ministra Samuela, który przedstawi punkt widzenia premjera. W związku z tem zwołana została w dniu dzisiejszym narada gabinetu na które, **Samuel, solidaryzując się w sprawach rozbrojeniowych z MacDonaldem, wyłożył radykalniejszy punkt widzenia premjera i własny, który zamierza w kierunku częściowej akceptacji propozycyj Hoovera w sensie wytworzenia wspólnego wniosku angielsko-amerykańskiego, biorąc za podstawę zarówno propozycje rozbrojeniowe ilościowe Hoovera jak i propozycje rozbrojenia jakościowego delegacji brytyjskiej. Większość jednak gabinetu brytyjskiego jest za utrzymaniem w całości propozycji delegacji brytyjskiej.**

Londyn. 27. 6. PAT. Z kół miarodajnych donoszą, że gabinet brytyjski, który obradował dzisiaj wieczorem **nie przyjął punktu widzenia premjera MacDonalda, by zaakceptować propozycje hooverowskie. Gabinet stanął na stanowisku, że ze względów politycznych nie jest jednak rzeczą pożądaną odrzucać wprost propozycje amerykańskie.** Pogląd gabinetu skrystalizować się miał wobec tego w tym kierunku aby zgłoszono na najbliższem posiedzeniu ogólnem komisji politycznej konferencji rozbrojeniowej formalną deklarację brytyjską, precyzującą wnioski delegacji brytyjskiej, znane dotychczas nieformalnie z posuniętych już dość rozmów prywatnych. Przez formalne zgłoszenie swoich wniosków co do rozbrojenia jakościowego **Wielka Brytanja temsamem formalnie przeciwstawi własne wnioski na komisji ogólnej wnioskom Hoovera.** Dalszy los propozycji Hoovera zależny będzie od toku prac w komisjach specjalnie powołanych do rozpatrzenia wszystkich zgłoszonych do tego czasu wniosków, a więc propozycji Hoovera i propozycji brytyjskiej. Taktyka brytyjska zmierza więc w kierunku skierowania propozycji Hoovera z głównej drogi na bocznicę, gdzie wszystkie zgłoszone wnioski ulegną normalizacji w toku szczegółowego ich rozpatrywania przez ekspertów

Osobliwy „kongres przeciwwojenny“

Wiedeń 27. 6. PAT. „Reichspost“ donosi, że przez dwa dni obradował w Wiedniu „Kongres przeciwwojenny“, zwołany przez Związek Przyjaciół unji sowieckiej. Kongres uchwalił rezolucję, porównującą rzekomy rozwój gospodarczy i kulturalny sowietów z zastojem w państwach kapitalistycznych. Poszczególni mówcy wzywali do palenia dworców kolejowych i niedopuszczania do żadnego transportu dla państw faszystowskich. Taki sam „kongres przeciwwojenny“ ma się odbyć w Górnej Austrji, Styrji i w Karyntji.

Bawarja na drodze do samodzielności politycznej

Berlin 27. 6. PAT. Na zebraniu mężów zaufania westfalskiej partji centrowej w Gladbeck wygłosił wczoraj przemówienie poseł do Reichstagu prałat Schreiber, który mówiąc o konflikcie między Bawarją a Rzeszą w związku z uchyleniem zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych, zrzucił na rząd Papena **całą odpowiedzialność za wypadki gdyby Bawarja zgłosiła swe prawo do życia i samodzielności politycznej i gdyby doszło do zerwania mostów nad Menem.**

Bawarski następca tronu propaguje separatyzm

Berlin. 27. 6. PAT. B. następca tronu Bawarii ks. Rupprecht odbywa obecnie podróż po Dolnej Frankonji, gdzie jest owacyjnie przyjmowany przez ludność. Wczoraj ks. Rupprecht wziął udział m. in. w 60-tej rocznicy założenia związku wojskowego w Neustadt, gdzie powitany był przez przewodniczącego miejscowych związków patrjotycznych. W wygłoszonem przemówieniu ks. Rupprecht poruszył sprawę obecnego konfliktu pomiędzy Rzeszą a Bawarją, dając wyraz przekonaniu, że **Bawarja musi przeciwstawić się dążeniu rządu Rzeszy do scentralizowania władzy w Niemczech,** jako niezgodnemu z zasadą, na której utworzona została Rzesa niemiecka przez Bismarcka. W związku z temi odwiedzinami b. następcy tronu — jak donosi „B. Z. am Mittag“, **powstały pogłoski w pewnych grupach o zamiarach restytucji monarchj i bawarskiej.** Z kół bawarskiej partji ludowej zaprzeczają jednak tego rodzaju wiadomościom, wskazując, że **chociaż sympatje dla idei monarchistycznej ożyły w ostatnich czasach w Bawarji, to jednak nie ma ona realnego znaczenia politycznego.**

Hitler u Schleichera

Berlin 27. 6. PAT. Prasa poranna donosi, że Hitler bawił znowu wczoraj w Berlinie i był przyjęty przez ministra Reichswehry gen. Schleichera, który miał go poinformować o wynikach ostatnich narad gabinetu Rzeszy i o nowym dekrecie, jaki rząd zamierza wydać w najbliższych dniach w sprawie noszenia mundurów i urządzania demonstracyj na całem terytorjum Rzeszy. Pogłoski o przyjęciu Hitlera przez kanclerza v. Papena przed jego powrotem do Lozanny, zostały przez kancelarję gabinetu Rzeszy zdementowane.

Hitlerowcy niezadowoleni z Papena

Lipsk 27. 6. PAT. Przy udziale kilku tysięcy osób odbył się tu drugi z rzędu wiec przedwyborczy narodowych socjalistów, na którem przemówienie wygłosił znany poseł do Reichstagu Wiegand, oświadczając m. in.: „W polityce zagranicznej pierwszem naszem zadaniem będzie podrzeć hańbiący naród niemiecki Traktat Wersalski. Nie zgadzamy się z obecną polityką teraźniejszego rządu i piętnujemy stanowisko, zajęte przez kanclerza von Papena w Genewie i Lozannie. Dla Niemiec współczesnych możliwości współpracy istnieją jedynie z Anglją i Włochami. Francję stawiamy poza nawias. Do Lozanny kanclerz v. Papen powinien był wysłać samego ministra spr. zagranicznych v. Neuratha, który będąc od 10 lat gorącym wielbicielem naszego programu w polityce zagranicznej, byłby inaczej i bardziej stanowczo postawił kwestję. Również w polityce wewnętrznej rząd obecny zasługuje na potępienie.

Wspólny front „czerwonej samoobrony“ w Niemczech

Berlin 27. 6. (Sch) W Hamburgu odbył się **wczoraj kongres antyfaszystowski, na który przybyło przeszło 2 tysiące delegatów z całych Niemiec z ramienia partji socjalno- demokratycznej, socjalistycznej partji pracy, partji komunistycznej i Reichsbanneru, Przedmiotem obrad była sprawa utworzenia wspólnego frontu marksistowskiego przeciw narodowym socjalistom i ich sprzymierzeńcom z Niemiec północnych. Kongres uchwalił utworzyć wspólny front „czerwonej samoobrony“.**

Wrzenie w Niemczech nie ustaje

Berlin 27 6. (Sch) Krwawe bójki uliczne między przeciwnikami politycznymi trwają w dalszym ciągu, pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach. Wczorajsza niedziela była znów bardzo burzliwa. W Berlinie w nocy z soboty na niedzielę i w samą niedzielę dochodziło do ustawicznych starć w większości wypadków między komunistami a hitlerowcami. Pięć osób, w tem jeden policjant, odniosło ciężkie rany, pozatem wiele osób odniosło lżejsze rany. Policja aresztowała szereg demonstrantów. W Kamienicy (Chemnitz) zaatakowali hitlerowcy członków Reichsbanneru. Wywiązała się krwawa bójka, podczas której jedna osoba została zabita, a 7 osób odniosło rany ciężkie. Podczas starcia między hitlerowcami a komunistami w Bytomiu odniosło 6 osób ciężkie rany. Podobne wiadomości stale napływają z różnych miejscowości na terenie Rzeszy.

Stan wyjątkowy w Saksonji?

Lipsk 27. 6. PAT. Walka polityczna w Saksonji rozgorzała na dobre. Codziennie niemal we wszystkich większych centrach przemysłowych a nawet i po wsiach dochodzi do krwawych zaburzeń i walk hitlerowców z komunistami. Sytuacja jest bardzo poważna i **władze noszą się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.**

14.600.000 deficytu w maju

Warszawa 27. 6. (Sin) Drugi miesiąc nowego roku budżetowego przyniósł dalsze zmniejszenie się dochodów państwowych przy równoczesnem nieproporcjonalnem do spadku wpływów obniżeniu wydatków. Ogólna suma wpływów w maju wynosiła 175.324.000 zł. wobec 194.820.000 zł. w kwietniu br. Ogólna suma wydatków wynosiła w maju 189.924.000 zł. deficyt zatem wynosi 14.600.000 zł.

Wzmożony wywóz z Austrji do Polski

Wiedeń. 26. 6. PAT. „N. Fr. Presse“ stwierdza, że wywóz towarów austrjackich do Polski wzrósł w miesiącu maju prawie w dwójnasób w porównaniu z pierwszemi miesiącami br. Poprawienie się eksportu tłumaczą we Wiedniu działalnością komitetów austrjacko- polskich.

Przed reorganizacją sądownictwa

Warszawa 27. 6. (Sin) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów omawiano m. in. projekty dekretu o reorganizacji sądownictwa. Jak wiadomo, na okres reorganizacji sądownictwa dopuszczalne są przeniesienia. Ponadto w bieżącym okresie załatwiona ma być również w drodze dekretu sprawa ustroju adwokatury.

Warszawa 27. 6. (Sin) Nowy kodeks karny wchodzi w życie z dniem 1 września br.

Postulaty na piśmie...

Warszawa 27. 6. (Sin) Premjer Prystor przyjął dziś posłów żydowskich z BB. w osobach pp. Lewina, Wiślickiego, Minzberga i Jeagera. P. premjer prosił delegację o przedłożenie mu swych postulatów na piśmie.

Rozporządzenie o zmianie wysokości uposażeń urzędniczych

Warszawa 27. 6. (Sin) Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 maja o zmianie wysokości uposażeń urzędników państwowych oraz zaopatrzenia emerytalnego została zawieszona moc obowiązująca art. 8 ustawy o wypłacaniu 10 proc. podwyżki uposażeń. Rozporządzenie to dotyczy również członków zarządu związków komunalnych i pracowników komunalnych.

Nie będzie dalszej zniżki cen żelaza

Wobec pogłosek, jakie pojawiły się ostatnio na temat możliwości rewizji cen żelaza, komunikują nam z miarodajnego źródła, iż po dokonanej ostatnio przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wydatnej obniżce cen o jakichkolwiek dalszych posunięciach w tym względzie nie może być mowy. (K)

Z pogranicza litewskiego

Wilno 27. 6. PAT. „Dziennik Wileński“ donosi z Trok, iż wczoraj w rejonie Sumiliszek na Litwie samolot wojskowy, odbywający podejrzany lot w pasie granicznym spadł i uległ strzaskaniu. Jeden z lotników w ostatniej chwili wyskoczył z aparatu na spadochronie, drugi odniósł ciężkie rany.

Wilno 27. 6. PAT. „Dziennik Wileński“ donosi, iż wczoraj przedostał się na stronę polską na teren KOP. żołnierz Romejko, który z powodu szykan i ciężkich warunków w armji litewskiej zbiegł do Polski.

Znalazł 6 tysięcy złotych

Warszawa 27. 6. (Sin) Dziś o godz. 12 w południe dyrektor związku przemysłu chemicznego inż. Tadeusz Zamojski przechodząc ul. Kredytową w pobliżu klubu myśliwskiego znalazł pakiet, zawierający około 6.000 zł. w gotówce. Całą znalezioną sumę wręczył inż. Zamojski posterunkowemu, który spisał odpowiedni protokół.

JAKA BĘDZIE POGODA

Warszawa 27. 6. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 28 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Dość pogodnie i cieplej przy słabnących wiatrach zachodnich i południowo zachodnich.

Z DNIA

Hańba XX. wieku

W ten sposób nazwał warszawski „Kurjer Poranny" sobotnią uchwałę sejmu pruskiego co do konfiskaty majątków Żydów wschodnich. Inaczej istotnie nie można nazwać tego wprost nieprzeczytalnego bestjalstwa, na jakie pozwoliła sobie zjednoczona w tym wypadku banda hitlerowców i komunistów. Ani jednego rzeczowego argumentu nie mogliby hitlerowsko-komunistyczni ekspropjatorzy Żydów wschodnich przytoczyć na uzasadnienie swego bandytyzmu. Bo jeden jedyny rzeczowy argument — t. j. walka z własnością prywatną — odpada sam przez się, skoro objektem ekspropriacji mają być wyłącznie i jedynie ludzie specjalnego wyznania i specjalnej „rasy". O to wyznanie i o tę „rasę" chodzi hitlerowcom, — cóż jednak robią w tej kompanji... komuniści? Sprzęgła jednych z drugimi otchłanna nienawiść do republiki, a kozłem ofiarnym tej nienawiści mają się stać oczywiście — Żydzi. Dla wygody i lepszej pozycji taktycznej Żydzi — wschodni. Hitlerowcy pokazali w sobotę nic innego jak tylko prawdziwe swoje oblicze, ale komuniści skompromitowali się zupełnie. Udowodnili, jeszcze raz, że cel uświęca dla nich wszelkie nawet najhaniebniejsze środki. — Dla iluzorycznej nadziei dorwania się do władzy a raczej utrącenia wroga (republiki), sprzymierzyli się z najgorszą i najczarniejszą reakcją, jaka wogóle w dzisiejszej Europie istnieje. Komuniści — skrajni realizatorzy socjalizmu... — ręka w rękę z pogromczykami — to naprawdę widowisko godne dzisiejszego chaosu i szaleństwa w Europie.

Narazie chodzi naturalnie tylko o demonstrację. Praktycznego znaczenia nie ma sobotnia uchwała sejmu pruskiego — żadnego. W dziedzinie wywłaszczenia decydujące słowo ma rząd Rzeszy, a nie sejm krajowy. A właściwie — też nie rząd Rzeszy, lecz konstytucja państwa niemieckiego. Żadne więc, choćby najbardziej nawet szalone rezolucje sejmowe nie mogą obalić zasad konstytucyjnych. Pozatem ma w tej sprawie również coś do powiedzenia — rząd POLSKI. Atak hitlerowców jest bowiem wymierzony przeciw Żydom wschodnim, a tymi są głównie Żydzi polscy. Gdyby Niemcy skonfiskowały majątki Żydów polskich, rząd Rzeczypospolitej Polskiej musiałby, w drodze retorsji, skonfiskować majątki obywateli niemieckich w Polsce, w całej Polsce, a więc także i na polskim Śląsku. A do tego Niemcy chyba nie dopuszczą...

Idzie zoli w całej tej sprawie nietyle o stronę praktyczną, bo praktycznie żadne niebezpieczeństwo narazie nie zagraża, ile o — hańbę z politycznego i moralnego stanowiska. Hitleryzm który oddawna groził konfiskatą majątków Żydów zagranicznych a odebraniem równouprawnienia także i Żydom niemieckim — pokazał, iż obłędny swój program, stanowiący dotąd tylko literaturę propagandystyczną, traktuje zupełnie serjo. Jeżeliby więc hitleryzm doszedł do władzy, to zacząłby program swój realizować w życiu. A to oznaczałoby zagładę nietylko dla żydostwa niemieckiego i Żydów zagranicznych w Niemczech zamieszkałych. Wcielanie w czyn CAŁEGO programu hitlerowskiego — to również wojna z Polską. A wojna z Polską — to początek nowej wojny światowej. Dla nas Żydów hitleryzm jest sprawą żydowską. Ale grubo i gruntownie myliłby się ten polityk europejski, któryby traktował hitleryzm ze stanowiska tylko „żydowskiego". Hitleryzm jest ogólnem niebezpieczeństwem europejskiem i w tem właśnie leży dla nas Żydów pewna— pociecha...

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Rewolucja w krainie białego słonia

Sjam — monarchią konstytucyjną

W krainie białego słonia, w Sjamie (w Indjach Wschodnich — biały słoń jest tam czczony jako bóstwo), o którym Europejczyk myśli jeszcze wciąż jako o kraju baśniowym, pełnym budowli cudownych, zamieszkiwanym przez mężczyzn łagodnych i piękne kobiety, wybuchła nagle rewolucja. Zaskoczyło to wszystkich, którzy dotychczas słyszeli, że lud sjamski naprawdę wierzył w boskie pochodzenie dynastji i że stosunek patrjarchalny monarchy do swych poddanych był jedynym fundamentem rządów, w tym nieznanym, tajemniczym kraju. A jednak rewolucja w Sjamie ma podkład realny, wynikający z jednej strony z ogólnego przesilenia ekonomicznego, jaki świat przechodzi, a z drugiej strony będący następstwem ewolucji klas posiadających. Podstawą ekoomiczną kraju jest eksport ryżu. Cena ryżu na rynku światowym gwałtownie spadła, a to musiało wywołać nędzę ludności przeważnie rolniczej. Także drugie źródło produkcji naftowej, a mianowicie kauczuk, znajduje się w sytuacji wprost rozpaczliwej. — Dodać należy jeszcze zachwianie się kursu srebra, które wstrząsnęło podwalinami całej Azji. Oto główne motywy, które popchnęły tak spokojny i łagodny lud sjamski do rewolucji.

Lud jednak tej rewolucji nie wywołał, ani też nie przeprowadził. Uczyniła to klasa rządząca, na której opierała się monarchja. Dochody państwa zmniejszały się z dnia na dzień tak, że musiano uciec się do oszczędności. Budżet państwa, który przed dwoma laty wynosił 107 miljonów tikałów, — wartość tikala równa jest mniej więcej naszemu złotemu — stawał się coraz bardziej fikcyjnym, tak, że postanowiono zredukować bardzo licznej armji urzędników pensje i zwolnić też cały szereg oficerów i urzędników. Doradca finansowy Sjamu, mr. Cook, uznał ostatnio sytuację finansową za tak rozpaczliwą, że doradzał królowi abdykację. Król Prajachipok jest wychowankiem Oxfordu i miał z początku szeroko zakreślony plan reform państwowych. Przykład jednak Afganistanu odstraszył go od realizacji tych planów. Wszystko więc zostało po dawnemu, w następstwie czego dojść musiało do rewolucji.

Rewolucja ta była jednak zdaje się bezkrwawą; król ze swej letniej rezydencji nad morzem zawiadomił telegraficznie przywódców puczu militarnego, że zgadza się na udzielenie Sjamowi konstytucji. Na czele nowego rządu, który ma tę konstytucję opracować i przeprowadzić, stanie generał Bola Ay Aoho. Król wrócił już do swej stolicy, t. j. do Bangkok, by razem z przywódcami rewolucji zastanowić się nad sposobami jej likwidacji.

—ogo—

Gen. Sikorski o Gdańsku

Przytoczyliśmy onegdaj niezwykle śmiały głos posła Mackiewicza w sprawie Gdańska, odbiegający znacznie od utartej linji wytkniętej przez publicystykę polską. P. Mackiewicz propaguje konsekwentnie porozumienie polsko-niemieckie, **mimo** zognionego niesłychanie problemu Gdańska. Na innym biegunie stoi **b. premjer gen. Sikorski**, który na łamach **„Kurjera Warszawskiego"** występuje przeciwko polityce **„bierności" w stosunku do w. miasta:**

> Jest rzeczą oczywistą i powszechnie u nas zrozumiałą, że wobec tego rodzaju demonstracji (chodzi o wizytę floty niemieckiej w Gdańsku), zachować musimy równowagę i jak najdalej posunięty spokój. Jak to jednak zaznaczono już w ostatnich dniach na tem miejscu, nasza bierność i choćby chwilowa obojętność wobec rozwijających się pod osłoną nacjonalistycznego Senatu gdańskiego wydarzeń, byłyby kardynalnym i nieobliczalnym w skutkach błędem.

Konkluzja jest taka:

> Wydaje mi się, że Niemcy uczynili już wszystko, ażeby ponowne rozważenie sytuacji politycznej w Europie powojennej mogło doprowadzić do pełnego wyzwolenia Gdańska z pod wpływów pruskich i do ściślejszego zespolenia Wolnego Miasta z Polską.

Zakończenie wiedeńskiego konkursu

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Wiedeń, 25 czerwca 1932.

Wiedeński konkurs dla śpiewaków i skrzypków zakończono dwoma koncertami laureatów w wielkiej sali Konzerthausu. Wynik konkursu dla skrzypków był następujący: pierwsza nagroda w kwocie sz. 4.000 podzielona została na 2 połowy, a otrzymali ją **Węgier Karol Szenassy i Włoszka Gioconda de Vito.** Dalsze nagrody przypadły w udziale 3 Włochom, 2 Francuzom i jednemu Bułgarowi i Niemcowi. Dyplomy otrzymali ponadto **Bronisław Gimpel i Roman Totenberg,** pani **Sulamit Singer z Palestyny** otrzymała certyfikat z medalem. W czasie drugiego koncertu laureatów nastąpiło uroczyste wręczenie nagród. Po przerwie zebrał się na estradzie cały komitet organizacyjny z przewodniczącym dyr. Klemensem Krausem na czele. Po krótkiem przemówieniu, w którem dyr. Kraus wyraził podziękowanie wszystkim zagranicznym i tutejszym sędziom, jakoteż uczestnikom konkursu, wręczył wszystkim przyznane nagrody.

Koncerty laureatów o tyle były ciekawe, że publiczność mogła sobie sama wyrobić zdanie o słuszności przyznanych nagród i nie zawsze zgadzała się z orzeczeniami jury. Olbrzymi sukces odniósł na pierwszym koncercie **Edward Bender**, poza nim śpiewała z polskich uczestników tylko p. Marja **Pomorska** z Poznania (dyplom z medalem), gdyż zdobywca drugiej nagrody p. Jerzy Czapliński nie mógł z powodu niedyspozycji śpiewać.

Organizacja konkursu była — jak już raz zaznaczyliśmy — bardzo dobra, pomimo tego nie wszystko szło po myśli aranżerów i uczestników. Były to jednak przeważnie niedomagania wynikłe z braku doświadczenia i nie ulega wątpliwości, że przyszłe konkursy będą pod tym względem zorganizowane bez zarzutu. W roku przyszłym ma się odbyć konkurs dla śpiewaków, pianistów i wiolonczelistów a do współudziału zgłosiło się podobno już 180 pianistów.

Konkurs projektowany pierwotnie tylko do 19 b. m. trwał do 23-go b. m. wskutek czego kolidował z odbywającym się równocześnie X Międzynarodowym festiwalem muzyki nowoczesnej, o przebiegu którego doniosę w następnym liście.

Alfred PLOHN.

Już za parę tygodni odbędą się wybory do sejmu Rzeszy. Od ich wyniku zależy bardzo wiele. Czarne średniowiecze w postaci krwawego widma swastyki zawisło nad środkową Europą. Nadchodzące wybory mogą to widmo rozproszyć, lub też uczynić je jeszcze groźniejszem. (b).

— KOMITET RODZICIELSKI PRZY SZKOLE CHEDER IWRI (MIZRACHI) W KRAKOWIE, zawiadamia, iż pierwsza grupa uczniów przyjętych na kolonię wakacyjną w Jordanowie, wyjeżdża we środę, 29 bm. o godz. 9'40 przed poł. Zbiórka o godzinie 9 przed dworcem głównym.

Zgłoszenia na drugi turnus przyjmuje sekretarjat w poniedziałki i środy między 8—9 wiecz. najdalej do 18 lipca.

— WYJAZD KOLONJI WAKACYJNEJ „OGNISKA" DO PORONINA. Wyjazd na kolonię do Poronina grupy krakowskiej nastąpi w sobotę, 2 lipca br. o godz. 23.55 z dworca głównego w Krakowie. Obowiązuje 75 proc. zniżka kolejowa. Pieniądze za bilet kolejowy należy składać w sekretarjacie Słowa, ul. Przemyska 3 od czwartku codziennie w godzinach urzędowych. Tamże udziela się wszelkich informacyj.

JULJUSZ BERGER (JEROZOLIMA).

Kapitał prywatny kolonizuje

W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa wybitny znawca spraw ekonomicznych związanych z Palestyną tow. Juljusz Berger. W związku z jego przybyciem do Krakowa ogłaszamy interesujący artykuł tow. Bergera nt. inwestycji kapitałów w Palestynie.

Do wielu nieporozumień co do roli kapitału prywatnego w odbudowie Palestyny należy także mniemanie, że kapitał prywatny ma znaczenie tylko jako wytwórca pojedyńczych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, alboteż pardesów, że atoli nie jest w stanie prowadzić akcji kolonizacyjnej. Statystyka atoli wskazuje, że mniemanie to jest zupełnie niesłuszne. Okazuje się bowiem, że z pośród 117 żydowskich rolniczych osiedli w Palestynie ponad jedna czwarta została stworzona przez kapitał prywatny, a nie przez Organizację sjonistyczną ani nie przez Picę. Wedle statystyki obszar osiedli rolniczych stworzonych przez prywatny kapitał wynosi 170.000 dunamów, a ludność w tych osiedlach zamieszkała przekracza cyfrę 10.000 dusz. W szczególności w ostatnich latach stworzone osiedla na podstawach prywatnego kapitału w sferze ogrodów pomarańczowych rozszerzyły się znacznie. Świetne widoki, jakie przedstawiają ogrody pomarańczowe dla kapitału żydowskiego, metoda intensywnego gospodarstwa dająca także Żydom zamieszkałym w mieście możliwość produktywnej współpracy, szybki społeczny i kulturalny rozwój jaki spotyka się w większych osiedlach żydowskich umożliwiający mieszkańcom i okolicznym osiedlom żywy kontakt z miastem, pomijając już stale polepszające się środki komunikacyjne — trzeba tylko oglądać długie szeregi autobusów oczekujących przed kinami w Tel Awiwie i Hajfie na mieszkańców kolonij, wszystko to sprawia, że dla prywatnego kapitalisty myśl zamieszkania „na wsi“ nie jest czemś absurdalnem. Mieszka bowiem w pobliżu swojego osiedla, może nad niem czuwać, może w niem współpracować a przez to zmniejszyć koszta pardesu, może bez przeszkody swoje dzieci wysyłać do wyższych szkół w mieście, nie muszac pozostawiać je w mieście na „stancji“. Krótko mówiąc prywatny kapitalista może łatwo stworzyć typ rolnika, opartego o miasto. Na takim typie opiera się dobrobyt i wysoki poziom duńskiego rolnictwa i taki typ najbardziej odpowiada żydowskiej psychologji.

Takie nowe prywatne osiedla powstają na rozmaitych zasadach. Często powstają one w oparciu o jakąś wielką plantację., która nie moża zawsze sprowadzać robotników w wystarczającej liczbie z odległych stron i nie chce pozostawiać gospodarstwa bez należytej ochrony. Tak więc tworzy się regularnie obok wielkiej plantacji małe osiedla robotnicze, ażeby umożliwić robotnikom stały pobyt i polepszyć im możliwości rozwoju. Okazuje się przytem bardzo często koniecznością udzielenie robotnikom możliwości stałego osiedlenia się. Przydziela się więc każdemu 5—10 dunamów ziemi, oraz dom i początek nowej kolonji jest gotowy. Istnieją atoli także inne możliwości, czy to jeśli jakaś wielka plantacja zostaje rozparcelowana, albo też kiedy większa ilość małych osiedli łączy się itd. Typową p. tym względem jest kolonja „Natanja“. Natanja jest tworem związku młodych plantatorów, pochodzących z dawnych kolonij. Problem kolonizacji synów rolników palestyńskich, którzy w Palestynie urodzili się i znają doskonale warunki pracy w Palestynie interesował wszystkich już oddawna. Przy pomocy stworzonego dla tego celu tow. plantacyjnego „Hanotea i poparcia uzyskanego od zmarłego filantropa Natana Straussa, udało się nabyć około 3.000 dunamów tuż nad brzegiem morza, na drodze między Tel Awiwem a Hajfą a na południe od ziemi Keren Kajemet Wadi Hawarit. Natanja nie pobierała żadnych subwencyj z funduszów palestyńskich. Nie miała pretensji do kredytu, lecz tylko do normalnych pożyczek bankowych. Uzupełnieniem kapitału miały być *płace pobierane przez osadników przy pracach w pobliskich kolonjach*. Było to zupełnie możliwe głównie dzięki dobrej jakości ziemi Natanji i zaufania, z jakiem odnoszono się do towarzystwa „Hanotea“. Rychło znalazło się mnóstwo zamówień, przyczem wybitni sjoniści z całego świata oddali pracę w swych pardesach osadnikom z Natanji. Osadnicy, ci rekrutujący się z synów dawnych rolników palestyńskich otrzymali każdy 25 dunamów ziemi i mały domek. Pierwsze domki powstały dzięki pożyczkom instytucyi Bank Bnej Binjamin, później osadnicy uzyskali pożyczkę Palestine Mortgage and Creditbank na okres 15 lat. Szybko zwiększył się obszar kolonji, w szczególności dzięki licznym zamówieniom sjonistów mieszkających poza Palestyną. Dziś obszar Natanji wynosi 13.000 dunamów zwartego gruntu i stanowi jeden z największych bloków pardesów pomarańczowych w Palestynie. Narazie znajduje się tam 8.000 dunamów pardesów a 72 rodziny liczące 374 dusz zostały już skolonizowane. Kolonja posiada 95 domów i baraków i zaopatrzona jest w światło i siłę elektryczną. Pozatem istnieje tam szkoła, szkółka dla dzieci, lekarz, apteka, synagoga, bank spółdzielczy itp. Dokonano tego bez udziału społecznych środków i tylko dzięki systematycznemu połączeniu zdolności i wyszkolenia urodzonych w w P a l e s t y n i e r o l n i k ó w z przywiezionym z poza P a l e s t y n y kapitałem Narazie 200 osadników kolonji pracuje stale na plantacjach prywatnych właścicieli i przy pomocy płacy zarobkowej buduje swoje własne gospodarstwo. Warto zauważyć, że Natanja jest pięknie położona nad morzem. Już niektórzy mieszczanie zaczęli tutaj budować swoje wille letnie i nie ulega wątpliwości, że Natanja stanie się dzięki swojemu położeniu nad morzem, jednem z najlepszych uzdrowisk. Na szczególną uwagę zasługuje stosunek do ludności arabskiej. Stosunek ten jest niezwykle przyjazny i poznać, że synowie kolonistów potrafią wykorzystać należycie znajomość kraju i ludzi. Kiedy w 1929 koloniści z polecenia władz musieli opuścić kolonję, Arabowie strzegli ich plantacyj i pielęgnowali je

Tak więc dzięki inwestycjom prywatnych kapitałów powstała w Palestynie kolonja osadników pracujących w charakterze robotników u prywatnych właścicieli i budujących równocześnie dla siebie na zdrowych osadach oparte gospodarstwo. Oby takich kolonij powstawało jaknajwięcej.

LEONHARD FRANK.

URZĘDNIK

(Przekład G. Nadlerowej).

Urzędnik magistratu Höfer, człowiek bez wymagań, zamieszkiwał także po wielkim chaosie, jakim w oczach jego była wojna, u wdowy Hohner ciemny, balkonowy pokój, którego piwniczny chłód zanosił farbką do prania; sam zatapiał się stopniowo w codzienną równomierność biurowej pracy.

Pani Hohner i jej córka, pozbawione żywiciela, pochłoniętego przez wojnę, szyły bieliznę do magazynu.

Dwie sumiennie szyjące (młode) kobiety mogą zawsze liczyć na domową robotę. Zapotrzebowanie koszul nie może się zmniejszyć. A pan Höfer jest z pewnością porządnym, punktualnie płacącym lokatorem, który zmian nie lubi, prawdopodobnie się nie ożeni, a jednak ma długie życie przed sobą, tak, że córka nawet na wypadek śmierci matki może spokojnie patrzeć w dalszą przyszłość.

Codziennie precyzyjny budzik przerywał sen pana Höfera. Od dwudziestu lat pierwsze, przenikliwe spojrzenie co ranka odnosiło się do pozycji wskazówek na zegarze, obwieszczających stale siódmą godzinę.

Następnie lewy łokieć opierał się na poduszce. tułów wykonywał ćwierć obrotu ku oknu, Höfer badał pogodę.

Przed laty urzędnik długo roztrząsał myśl, by wodę na herbatę nastawiać zaraz po opuszczeniu łóżka. Zagotowałaby się, zanim byłby ubranym. Postanowił jednak nie wprowadzać tej, już wtedy z usposobieniem jego, sprzecznej innowacji, lecz jedną czynność wykonywać po drugiej. Tryb dnia jego — od siódmej rano, do sekundy, w której zamykał oczy do snu — pozostał ten sam, w przyswojonej sobie kolejności. A powoli wrastały zmarszczki w jego twarz.

Zmuszony do ostrożności faktem, że kiedyś przed laty, jedna szczecina utkwiła mu głęboko w przełyku, oglądał on co ranka zużytą, gąbkowatą szczotkę do zębów i za każdym razem wszystkie wystające wyrywał.

Dopiero, gdy na własne krochmalone manszety wdziewał gumowe, o biało niebieskich paskach, ustawiał — całkiem już gotów — czajnik herbaciany na małej maszynce spirytusowej.

Aby oddechem swym nie zmniejszać siły słabego płomyka, wykonywał Höfer, przy stole siedzący, ze względów oszczędnościowych, ćwierć obrotu i znowu myślał o tem, jakby to rozsądnie podzielić pensję, by kupić wymarzone w złoto oprawione okulary i zaopatrzyć kryzę swego sztywnego kapelusza w nowe obramowanie. Stare w miejscu, w którem ręka podczas ukłonu trzymała kapelusz, było już przetarte. A pozatem, jak dostosować codzienne wydatki znowu — tak, jak to było przed wojną — do dochodów.

Już w czasie wielkiej wojny zajmowały go w tym kwadransie — do wrzenia wody — te trzy zagadnienia, których wspólne korzenie tkwiły w droższych kosztach utrzymania.

Z mniemaniem kolegi, jakoby wyższe władze dopuszczały się nieświadomego, a może nawet świadomego błędu, ponieważ nie starały się łagodzić wzrastającej drożyzny odpowiednimi zasiłkami — nie godził się pan Höfer. Absolutnie, uparcie szukał przyczyny w swych codziennych wydatkach, usiłując w prywatnych ramach doprowadzić wszystko do ładu i jak małą twierdzę przeciwstawić ogólnemu rozgardjaszowi.

Bezustanne zwyżki cen czyniły iluzorycznymi wszelkie podziały w dziedzinie ekonomji. Przeważnie, zanim się zdołał w jednej haussie zorjentować, już była druga, a trzecia zapowiedziana. W takich warunkach nie dało się zrealizować własne domostwo razem z dziewiczą przyjaciółką, która przez dziewięć lat była z nim zaręczona, przy nim zestarzała się i zeschła, jak wyciericzone ptaszę, nie przeżywszy jednej miłosnej nocy. Nie ziściła się tęsknota narzeczonej, by sześć srebrnych kawowych łyżeczek, spoczywających na błękitnym aksamicie, ustawić — dla ewentualnych gości — we własnym domu, na komodzie.

Teraz jednak wyglądało tak, jakgdyby ceny, jakkolwiek na zawrotnych wyżynach, miały się ustalić. Zapewnie wykryto i ostatecznie usunięto przyczynę. Wojna od lat była skończoną. Nieporządek coprawda, nie. Nędza dookoła bezgraniczna. Artykuły pierwszej, ludzkiej potrzeby były znacznie droższe, niż nawet w czasie wojny. Pan

EMIL LUDWIG

Mussolini od strony intymnej

Zabobony, przeczucia, talizmany. — Mizogyn i poeta. — O masie i życiu kolektywnem

Z nowej książki Ludwiga „Rozmowy z Mussolinim“, która wkrótce ma się ukazać, przynosimy poniżej dalsze interesujące fragmenty:

DROGA SIĘ ZMIENIA, ALE WĘDROWIEC POZOSTAJE TEN SAM.

— Jeśli pan obejmuje retrospektywnym rzutem oka swe pierwsze wizje, które zrodziły się w panu kilkanaście lat temu, czy to, co pan osiągnął zlewa się bez reszty z tem, do czego pan dążył?

— Pytanie bardzo interesujące — odpowiedział Mussolini i namyślał się chwilę, zanim odpowiedział:

— Nie, nie jest to tensam gościniec, który przewidziałem, ale jest jeszcze ten sam wędrowiec. Droga się zmieniła, czyni to bowiem historja. Jednostka pozostaje tą samą.

— A więc doświadczenie zmienia wciąż plan pierwotny?

— Naturalnie. Materjał polityka, t. j. człowiek jest materją żyjącą. Inaczej sprawa przedstawia się z rzeźbiarzem, którego materjałem jest marmur, bronz lub kamień. Mój materjał jest zmienny, skomplikowany, podlegający wpływom zmarłych, także wpływom kobiet.

MUSSOLINI JAKO MIZOGYN.

— Wpływowi kobiet? — zapytałem.

Mussolini nigdy się nie uśmiecha, gdy udaję głupca, występując z tego rodzaju pytaniami, by go sprowokować do szczerszej wypowiedzi. Znałem jego niechęć przeciwko kobietom z rozmów poprzednich wnioskowałem więc z tego uporu, powiększonego jeszcze przez jego fantazję, że kobieta wydaje mu się problematyczną.

— Jest to świat niewyjaśniony, — odpowiedział mi teraz — tajemniczy jest też jej wpływ. Weininger w zasadzie miał rację, chociaż tu i ówdzie przesadzał. Weininger dużo mi wyjaśnił.

MUSSOLINI POWOŁUJE SIĘ NA SWE PRZECZUCIA.

— Pan robi na mnie wrażenie poety i jest pan jednym z tych mężów, których studjowałem w historji ludzkości, a którzy też byli zanadto poetami, by nie działać intuicyjnie w momentach decydujących, jak gdyby pod wpływem inspiracji.

— Jest to prawda — odpowiedział. — Marsz na Rzym był właśnie taką inspiracją. Uchwaliliśmy go dnia 16 października na zgromadzeniu w Medjolanie, ale dzień 28 października wybrałem nagle, bo wyczułem, że jeden jedyny dzień zwłoki może wszystko sparaliżować. Marsz na Rzym był tylko możliwy w ten dzień.

— A więc — powiedziałem — muszą kierować panem przeczucia, muszą one nawet pana dręczyć.

— Tak jest. Są to podświadome wydarzenia, które wyczuwam tak cieleśnie jak i duchowo. Latem wyczuwam już jesień. Mam też przeczucia niebezpieczeństw i odkładam czasem to, co mam zrobić. Gdy 31 października 1926 roku byłem w Bolonji, tak mi dokuczała aura, że przez cały dzień spodziewałem się czegoś złego. Wieczorem miał też miejsce zamach na moje życie.

— A dlaczego nie zarządził pan niczego dla swego bezpieczeństwa?

— Bo jestem fatalistą.

— W takim razie musiałby pan zabronić policji wszelkiej troskliwości o siebie.

— Każda obrona — odpowiedział — działa tylko do pewnej granicy. Pozostawiam zawsze furtkę nieprzewidzianemu tak w dobrem jak i złem.

MUSSOLINI MA TALIZMANY.

— Wnioskuję z tego, że pan posiada talizmany. Wszystkie natury tak pewne siebie tworzą swój własny zabobon.

— Ja też. I ja posiadam talizmany.

— Kazał pan usunąć mumję, którą panu podarowano, gdy się pan dowiedział o śmierci lorda Carnavona?

— W tym wypadku nie był to zabobon, — odpowiedział; — nie powinno się zmarłych ze sobą wozić. Jest to profanacja śmierci.

— Czy nie zauważył pan — zapytałem się dalej, — że wiara w talizmany wzmaga się w miarę lat? A u pana może zmniejszyła się?

— Powiększyła się.

POLITYK MUSI BYĆ POETĄ.

— Pięknie pan opisał swą młodość. Jest to najlepsza rzecz pióra pańskiego. Ciekawą jest rzeczą, że to samo uczynił Trocki. Jeśli porównywuję to z poematami Napoleona i innych, wydaje mi się dopiero rzeczą pewną, że człowiek czynu bez żyłki poetyckiej nie mógłby być wielkim.

— Polityk — odpowiada Mussolini — musi mieć przedewszystkiem fantazję, inaczej jest suchym i niczego nie osiąga. A zresztą nietylko polityk. Bez wyczucia poezji, bez fantazji nikt niczego nie osiągnie.

— A co pana chroni przed wszechmocą fantazji?

— Doświadczenie.

KATEGORJE, NA JAKIE MUSSOLINI DZIELI LUDZI.

— A jak się pan ustosunkował do swych dzieł z lat młodych?

— Historja kardynała — odpowiedział — jest straszna; napisałem ją z tendencją polityczną dla pewnej gazety. Wówczas był kler rozsadzany elementami korupcji. Była to książka dla propagandy politycznej.

— A czy sądzi pan, że teraz po tak długiem doświadczeniu potrafi pan lepiej opisać ludzi, gdyby pan na nowo zaczął pisać?

— O wiele lepiej — odezwał się żywo. Zresztą na jakie kategorje podzieliłby pan ludzi?

— Na ludzi czynu i obserwatorów — odpowiedziałem.

— A ja odróżniam przedewszystkiem ludzi, którzy mnie przyciągają i ludzi, którzy mnie odpychają. Odrazu to sobie uświadamiam: z fizjognomji. A potem istnieje jeszcze mnóstwo innych kategoryj, np. optymiści, między którymi odróżniam znowu mnóstwo odrębnych typów. A potem są ludzie, którzy wyczuwają rzeczywistość i wydobywają z niej to, co pszczoła wydobywa z kwiatu. Innych znowu rzeczywistość przygniata, zanim są ją w stanie zrozumieć. Ja poczyniłem duże doświadczenia, Nic dziwnego więc, że się panuje nad rzeczywistością.

MUSSOLINI O MASIE.

(Emil Ludwig był świadkiem przemowy Musoliniego do zgromadzonych przed jego pałacem mas, oraz sceny wspólnej fotografji Mussoliniego ze sekretarzami partji faszystowskich z całych Włoch. Rozmowa przeszła wówczas na stosunek Mussoliniego do mas.)

— Masa jest dla mnie tylko trzodą owiec — oświadczył Mussolini. — Nie jestem absolutnie przeciwko niej, neguję tylko by się mogła sama rządzić. Jeśli się ją jednak prowadzi, musi się mieć dwie wytyczne: **entuzjazm i interes.** Kto jednej tylko używa, naraża się na niebezpieczeństwo. Oba momenty wzajemnie się warunkują. Nie mogę żądać od masy, by prowadziła życie niewygodne. To uczynić potrafi tylko garstka. Dziś powiedziałem tylko kilka słów, jutro słowa te czytać będą miljony. Ale ci, którzy tam stali na dole, mają głębszą wiarę w to, co usłyszeli uszyma i, powiedziałbym, oczyma. Każda mowa do mas ma cel podwójny: wyjaśnienie sytuacji i sugerowanie masom czegoś. Dlatego mowa do ludu jest konieczną dla wywołania wojny.

— A jakie znaczenie mają muzyka i kobiety? Gesty i sztandary?

— Uwypukla to tylko charakter uroczysty. Muzyka i kobiety rozbijają sztywność masy, czynią ją lżejszą. Pozdrowienie rzymskie, wszystkie te pieśni i formuły, wszystkie te jubileusze są konieczne by ruch ideowy zachował swój patos. Już starożytny Rzym znał tę stronę.

— Powiedział pan, że miesiącami całemi przygotowuje swe mowy. Jakież znaczenie mają więc masy, jaki wpływ mogą mieć na mowę?

— Porównać to można z budową drapaczy chmur — odpowiedział Mussolini. — Nasamprzód buduje się konstrukcję ze stali, a potem rzuca się na to beton, albo cegły, albo używa się innego materjału bardziej kosztownego, zależnem to jest od okoliczności. Przygotowałem już np. rusztowanie dla naszej uroczystości październikowej, ale od atmosfery piazzy, od oczu i głosów tysięcy zależeć będzie, jakiego użyję materjału.

(Podobało mi się to porównanie pochodzące z jego najwcześniejszego okresu, kiedy był murarzem. Powiedziałem, że Lenin chyba tak postępował a on chwalił Lenina za jego dar dyscyplinowania mas).

I FASZYZM CHCE ZORGANIZOWAĆ ŻYCIE KOLEKTYWNE.

— Faszyzm powiedziałem — tyle mówi o dyscyplinie. — My w Niemczech mieliśmy jej aż za dużo.

— Mogę na to odpowiedzieć: dążymy do tego, by z Włoch nie uczynić kopji Prus, ale chcemy z ludu włoskiego uczynić lud dyscyplinowany. Nasza koncepcja narodu jest syntetyczna, a nie ana-

---

Höfer uważał, że do pewnych sfer można było odnieść pojęcie masowego głodu. A więc wojna, pozornie skończona, pod niektórymi względami trwała nadal. A jednak wobec tego, że państwo i magistrat bezwątpienia hojnie troszczyły się o urzędników, spełniających powinność swą sumiennie, należało szukać błędu i odnaleźć go między pracownikami.

Najdokładniejszy podział pensji, oszczędność, sumienne wypełnianie obowiązków i podporządkowanie się były konieczne. Przedewszystkiem porządność! W jego życiu nie było nic nieporządnego. Ilekroć w myślach powracał do przeszłości, nie miał się czego wstydzić. Wtedy, gdy narzeczona jego, dwa dni przed śmiercią leżąc w łóżku i bawiąc się błękitnym aksamitem wybitą kasetką ze srebra, wykonała niebaczny ruch, skutkiem czego koszula opadła z wązkich pleców — natychmiast odwrócił swe spojrzenie w stronę okna.

Plusk wody w klozecie, podczas gdy dwie kobiece istoty znajdowały się w sąsiednim pokoju, było jedynem, czego się wstydził i czego chętnieby zaniechał. Ale łańcuch, nawet z największą delikatnością i ostrożnością pociągnięty, wywoływał wcale nieprzytłumione odgłosy.

I teraz, na myśl o tem lekka czerwień pokryła jego oblicze, w którem liczne, wielkie, ropne pęcherzyki powoli rosły i zamierały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lityczna. My tak jak w Rosji jesteśmy za sensem kolektywnym życia, które chcemy zbudować kosztem życia indywidualnego. Nie chcemy bynajmniej z ludzi uczynić cyfry, ale ujmujemy ich na podstawie ich funkcji w państwie. Jest to wielkie wydarzenie w psychologji narodu podjęte przez lud śródziemnomorski, uchodzący dotychczas za niezdolny do tego eksperymentu. Tak było już w Rzymie starożytnym. gdzie każdy obywatel prowadził przedewszystkiem życie państwowe. Tak, dążymy do tego, by zorganizować życie kolektywne, by ludzie nauczyli się wspólnie żyć, pracować i walczyć.

— Ongiś pan pisał, że masa nie powinna wiedzieć, lecz wierzyć. Czy i teraz uznaje pan tę zasadę Jezuitów za słuszną?

— Tylko wiara działa cuda — odpowiedział energicznie, — nie rozum. Rozum jest instrumentem, ale nigdy nie może być motorem masy, dziś jeszcze mniej niż dawniej. Dziś ludzie mają mniej czasu do myślenia. Gotowość człowieka współczesnego do wiary jest wprost nieprawdopodobna. Gdy tę masę czuję potem w swych rękach, gdy wyczuwam jej wiarę, alboteż jestem wśród niej i ona mnie prawie przygniata, czuję się wówczas cząstką masy. A przytem odczuwam jak gdyby awersję, jaką ma poeta wobec swego materjału. Czyż nie zdarza się, że rzeźbiarz rozbija ze wściekłości marmur, ponieważ nie może z niego wydobyć swej wizji pierwotnej?

Po chwili zadumy dodał Mussolini: — wszystko zresztą zależne jest od tego, czy się nad masą panuje jak artysta.

609 tys. dolarów zebrano na cele palestyńskie w Palestynie

Nowy York (ŻAT) W Astor Hotel odbył się wielki bankiet z okazji zamknięcia tegorocznej kampanji palestyńskiej w Stanach Zjednoczonych.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Feliks Warburg, który m. in. krytykował te odłamy ruchu sjonistycznego, które, jak twierdzi, w okresie ostatniego roku tak okrutnie traktowały dra Weizmanna. Trudno, zaznaczył p. Warburg, być czynnym w żydowskiem życiu społecznem i dogadzać wszystkim. Jesteśmy hyper-przeczulonymi indywidualistami. Doprawdy nie może nikt być dumny ze sposobu, w jaki tak zwani towarzysze ideowi traktowali Normana Bentwicha, który z pewnością usilowal czynić najlepsze co był w stanie, i dra Weizmanna, który wszak całe swe życie i zdrowie złożył w ofierze ideałowi sjonistycznemu.

Przemówienia o wynikach kampanji wygłosili m. in. pp. Morris Rothenberg, Natan Straus i rabin Abba Hilel Silver.

P. Louis Lipsky, prezes tegorocznej kampanji palestyńskiej, zakomunikował, iż w toku kampanji zebrano **609.000 dolarów**

Zgon Herberta Bentwicha

Jerozolima (ŻAT) Zmarł tu w 75 roku życia znany adwokat londyński i wybitny żydowski działacz społeczny Herbert Bentwich, ojciec b. generalnego prokuratora rządu palestyńskiego i obecnego lektora Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie Normana Bentwicha. Zmarły był pionierem ruchu „Chowewe Zion" w Anglji, przywódcą angielskiego „Makkabi" i czynnym działaczem w licznych towarzystwach i organizacjach żydowskich. Od kilku lat Herbert Bentwich stale zamieszkiwał w Jerozolimie.

Proces o torturowanie Bronsteina

Czerniowce (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielem ŻAT. generalny prokurator na Besarabję Alexandru oświadczył, iż śledztwo w sprawie torturowania Bronsteina potwierdziło, że Samson Bronstein został poddany torturom przez żandarmerję w mieście okręgowem Chotin. Śledztwo przeciwko kapitanowi Panisoara i żandarmom bezpośrednio winnym torturowania Bronsteina zostało już prawie zupełnie zakończone. Winni staną prawdopodobnie już w najbliższych dniach przed sądem okręgowym w Czerniowcach.

Psom zostaną skrócone ogony...

Pod tym tytułem „Spiegel der Abrüstung" (Zwierciadło rozbrojenia) ukazał się w „Basler Nationalzeitung" fejleton pióra chłopa szwajcarskiego Hansa Gysin z Oltingen. Świetną tę satyrę dajemy poniżej w przekładzie.

W pewnej pięknej i urodzajnej dolinie, mieszkało na swych zagrodach w bezpośredniem sąsiedztwie dwóch braci — i jak na braci przystoi —, żyli oni w idealnej zgodzie, wzajemnie się odwiedzając i wspomagając.

Na miedzy dzielącej ich zagrody stało wspaniałe drzewo orzechowe, rodzące z roku na rok rocaz więcej owoców, raz więcej po stronie północnej, innym razem po stronie południowej, — toteż bracia, nie zważając na to, dzielili się zawsze równo.

Właściciel zagrody południowej, — jak to się często zdarza — miał skąpicę za żonę, która widząc, że w tym roku, drzewo więcej od strony południowej ma owoców, rzekła do swego małżonka: „Doprawdy jesteś durniem skończonym. Mając po swojej stronie więcej owoców, dobrowolnie ich się zrzekasz na rzecz brata. Od lat obserwuję, że po naszej stronie drzewo więcej rodzi owoców. Gdzie tu jest sprawiedliwość?!"

Daremnie starał się małżonek wyperswadować żonie, że dla wzajemnych braterskich zgodnych stosunków to jest wymagane, że drzewo często rodzi więcej owoców po stronie północnej i nierówność ta się wyrównuje. Nic nie pomogło, uległ zachłanności żony, i nie mówiąc nic bratu, zebrał owoce z drzewa od strony południowej.

Gdy w kilka dni później właściciel zagrody północnej przechodził obok drzewa, z przerażeniem stwierdził nikczemność brata, więc nie namyślając się długo, biegnie z gniewem do niego, by go za niesprawiedliwość zbesztać. Od słowo do słowa przyszło do kłótni i bracia się pogniewali.

Właściciel zagrody północnej, chęcią zemsty opanowany, zebrał swych synów i narzędzia i podkopał drzewo od strony północnej, poobcinał gałęzie i korzenie a pień złupał do połowy, dokładnie aż do granicy i wrócił do domu. Oczywiście, że drzewo operacji tej nie wytrzymało i uschło, co wzajemne stosunki jeszcze pogorszyło i do zażartej nienawiści doprowadziło.

Żaden z braci nie ważył się teraz przekroczyć granicy drugiego, a właściciel zagrody północnej postarał się nawet o złego psa dla pilnowania granicy.

Na skutek nalegań żony, właściciel zagrody południowej postarał się aż o dwa psy, i już nikt odwagi nie miał przekroczyć granicę bez narażenia życia.

Wielką była radość na południowej zagrodzie, gdy psia rodzina powiększyła się o czterech szczeniaków. Teraz już przecież — granica „murowana". Ale i zagroda północna nie zasypiała. I tam zdołano w międzyczasie wychować nowe psie pokolenie dla strzeżenia granicy. Rozpoczęły się tedy wyścigi psiej hodowli. Nietylko granice, ale i prestiż teraz wchodził w rachubę.

Doszło jednak do tego, że ani bydło ani ludzie na zagrodach, życia nie byli pewni. Z dnia na dzień wzrastające psie rodziny domagały się jadła. Dzieci głodowały, a bydło musiało się zarzynać, by psy karmić. Z głodnym psem niema żartów.

A gdy już zło dobrze dało się we znaki, posłał właściciel zagrody północnej do swego brata na południe posłańców: „Przyjdź jutro na granicę, na miejsce gdzie dawniej drzewo stało pomówimy o rozbrojeniu". Brat z zadowoleniem zaproszenie przyjął.

Na drugi dzień zjawili się bracia na oznaczonem miejscu z synami i najlepszymi psami, by sobie dodać znaczenia i splendoru w pertraktacjach.

Pertraktacje się rozpoczęły. Początkowo pojawił się projekt, by psom wszystkie zęby powyrywano. Wniosek ten jednak upadł, psy bowiem groźnie zawarczały, jakby rozumiały o co chodzi. Również wniosek, by psom tylko kły wyrwano, nie znalazł większości, podobnie jak wiele innych podobnych wniosków. W tem wstaje syn właściciela zagrody północnej i w te słowa rzecze: „My chcemy pokoju, chcemy psy usunąć, chcemy przywrócić normalne stosunki i w miejsce uschniętego drzewa zasadzić nowe i jego owoce wspólnie jadać" Zdawało mu się, że mowa jego wywarła silne wrażenie, nikt mu bowiem nie przeszkadzał, ale gdy skończył, psy zaczęły ujadać, a następnie i ludzie, a wszyscy go utopisto nazwali. — Śmiesznem jest przecież, by ideał odrazu osiągnąć. A więc cóż dalej? — Czy niema wyjścia? — Wszystko pogrążyło się wmyślach, nawet psy, które rzadko kiedy myślą, teraz się zasępiły.

Wtem pojawia się wniosek. — Jest wyjście. — Wnioskodawca wstaje: Ja jestem zdania, że musimy wszystkim psom nieco ogony skrócić. — Brawo! Zgoda! Ze wszystkich stron rozlegają się głosy. Psy wprawdzie lekko zawarczały, ale dano im znać, by się uspokoiły.

Sąsiedzi zadowoleni do domu wrócili świadomi, że przecież **„postęp"** jest rzeczą wzniosłą, gdy się go tylko nie przesadza.

(Tłum. M. Hol.)

Ciekawe sprostowanie konserwatywnego posła

Londyn (ŻAT) W ubiegłym tygodniu poseł-labourzysta pułk Wedgwood zwrócił się do pod sekretarza stanu spraw zagranicznych z zapytaniem o aferze Bronsteina w Besarabji — W sprawozdaniu z tego posiedzenia Izby Gmin było zaznaczone że konserwatywny poseł Brondon Bracken miał przerwać wywody Wedgwooda odezwaniem się, iż „prowadzenie śledzwa o policyjnem maltretowaniu poszczególnych jednostek obcego obywatelstwa zagranicą jest dobrym środkiem trwonienia czasu i pieniędzy"

Obecnie poseł Bracken nadesłał pismo do „Jewish Cronicle", w którem zaznacza iż gwoli prawdy pragnie stwierdzić że wspomnianej uwagi on czynić nie mógł, gdyż wogóle nie był obecny na będącem w mowie posiedzeniu Izby Gmin

„Ponieważ — pisze pos. Bracken — żywię głęboką cześć dla rasy żydowskiej i conieco też uczyniłem dla poparcia ruchu sjonistycznego, nie chciałbym, aby na mojem nazwisku ciążyło oskarżenie, jakobym krytykował pułk. Wedgwooda w jego rycerskiej obronie praw Żyda, o którym wiadomo, że był przez policję rumuńską tak okrutnie maltretowany"

Sprawozdawca parlamentarny ŻAT ogłosił oświadczenie, w którem daje wyraz ubolewaniu z powodu zaszłej omyłki.

—oOo—

WOBEC ŚWIATOWEGO KONGRESU ŻYDOWSKIEGO. W Waszyngtonie rozpoczęły się narady Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego, na których ma być opracowany program genewskiej konferencji dla sprawy zwołania projektowanego światowego kongresu żydowskiego. Na konferencji waszyngtońskiej będzie również dokonany wybór delegatów na konferencję genewską która się odbędzie nie, — jak pierwotnie projektowano, — w lipcu, lecz w sierpniu 1932 r.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

KRONIKA KRAJOWA

Z cyklu: nowe podatki

Niezwykle doniosłą dla szerokich rzesz robotniczych i pracowniczych sprawą zajmował się komitet wykonawczy Zw. miast polskich w Warszawie. Na porządku dziennym posiedzenia egzekutywy znalazła się sprawa projektowanego przez rząd nowego podatku od pracowników umysłowych i robotników na rzecz opieki społecznej. Projekt przewiduje wprowadzenie nowego podatku, począwszy od przyszłego roku. Ma on być nałożony na wszystkich pracowników i robotników zarabiających ponad 200 złotych miesięcznie i opłacających państwowy podatek dochodowy.

Nad postanowieniami projektu wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której niemal wszyscy wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko obciążeniu warstw urzędniczych nowemi ciężarami.

Po odrzuceniu projektu, zgłoszono na komitecie wniosek, właściwie poprawkę, która w formie opinji związku miast zostanie przesłaną rządowi. W myśl tej poprawki podatek na rzecz opieki społecznej ma być pobierany jedynie od pracowników, których zarobek miesięczny przekracza 600 zł. miesięcznie, przyczem podatek ma być progresywny, t. zn., że im większe są pobory pracownika tem większy zostanie mu wymierzony podatek.

Najbardziej charakterystycznym punktem projektu jest przepis, aby osoby samotne (kawalerowie nie mający na utrzymaniu rodziny) opłacały nowy podatek według specjalnej podwyższonej stawki.

Wniosek w powyższem brzmieniu został przez egzekutywę przyjęty. Podatek państwowy na rzecz opieki społecznej od pracowników i robotników ma w myśl projektu być inkasowany przez władze samorządowe.

Nowe przepisy o licytacjach skarbowych

W tych dniach toczyły się w łonie rządu narady nad ostatecznem sformułowaniem przepisów nowej ordynancji egzekucyjnej. Prawdopodobnie przepisy te zostanną już ogłoszone w bieżącym tygodniu. Nowa ordynacja dokonywuje unifikacji poszczególnych przepisów i rozporządzeń, dotąd obowiązujących w dziedzinie licytacyj ruchomości i nieruchomości z tytułu podatków państwowych i komunalnych, należności instytucyj ubezpieczeniowych, kas chorych i t. p.

Nowa ordynacja obejmuje następujące ogólne działy: właściwość oraz zakres działania organów egzekucyjnych, wszczęcie i podstawę egzekucji, zawieszenie jej i umorzenie, uwolnienie od egzekucji ze względu na osobę zobowiązanego, wyszczególnienie mienia które nie ulega egzekucji, ogólne postanowienia o postępowaniu egzekucyjnem (naogół wzorowane ściśle na rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z r. 1928 o postępowaniu administracyjnem) oraz określenie kosztów egzekucyjnych. Prócz tego w dziale szczegółowym zawarte są przepisy o egzekucji z ruchomości, z wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych oraz o postępowaniu przy zabezpieczeniu.

Nowa ordynacja zawiera cały szereg nowych i ważnych postanowień. Uporządkowuje wreszcie i ześrodkowuje wszelką egzekucję administracyjną w rękach władz skarbowych, skąd wypływać będą niemałe oszczędności i uproszczenia postępowania. — Oprócz tego koszty egzekucyjne zostały w poważny sposób zniżone.

Zasadniczej wagi postanowieniem nowej ordynacji jest wyłączenie z pod egzekucyj, dokonywanych na ruchomościach, wszelkich przedmiotów, które są „nieruchomościami z przeznaczenia“. Rozporządzenie precyzuje, że owemi nieruchomościami z przeznaczenia są wszystkie przedmioty (inwentarze żywe i martwe), umieszczone w gospodarstwie rolnem w celach produkcyjnych, oraz zapasy, przeznaczone na utrzymanie inwentarzy oraz ziemiopłody na ordynarji i deputaty dla służby folwarcznej. Jest to więc dużo wyraźniejsze sformułowanie, niż w dotychczasowem rozporządzeniu ministra Skarbu, które fałszywie interpretowanem, pozwalało na licytację naprzykład krów czy jałowizny.

Nową rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest postanowienie, że o ile egzekucja z nieruchomości nie da'e rezultatu, dłużnik może być zmuszony pod przysięgą do wyjawiniam swego majątku.

Wreszcie surowe bardzo nowe przepisy przewidują zabezpieczenie należności (skarbowych, komunalnych, czy innych w tym trybie ściąganych) przed terminem płatności, o ile zachodzi uzasadnione podejrzenie, że w międzyczasie dłużnik może dysponować przedmiotami lub majątkiem swym w ten sposób, że egzekucja stanie się niemożliwą. Zabezpieczenie to może być dokonane dopiero po ustaleniu wymiaru i doręczeniu nakazu płatniczego. A więc naprzykład podatek dochodowy nie może być przed czasem zabezpieczony w dowolnie wielkich sumach.

Jak widzimy, nowa ordynacja egzekucyjna zaostrza znacznie dotychczasowe praktyki egzekucyj skarbowych. Społeczeństwo jest jednak już tak apatycznie usposobiona, że wątpić należy, czy ta nowa ordynacja egzekucyjna, będąca poprostu naciśnieniem śruby podatkowej, znajdzie jakieś echo w kraju. Smutne to znieczulenie, — ale prawdziwe.

—oSo—

Ze stałej rubryki: pomoc dla rolników

W Nrze 52 Dz. U. R. P. ogłoszonen zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r., uchylające egzekucję z płodów na pniu. Postanowienie to odnosi się do egzekucyj, prowadzonych zarówno w trybie sądowym, jak i administracyjnym i skarbowym.

Egzekucyjne zajęcia płodów na pniu, dokonaen przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, tracą moc prawną.

Emisja 4 i pół proc. listów zastawnych Banku Polnego

Na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego uchwalono projekt emisji złotych 4 i pół procentowych listów zastawnych, opiewających na złote w złocie i równowartość tychże w dolarach Stanów Zjednoczonych A. P. w złocie, we florenach holenderskich w złocie, we frankach francuskich w złocie i we frankach szwajcarskich.

Okres obiegu listów zastawnych przewidywany jest na lat 40 i pół. Emisja 4 i pół proc. listów zastawnych ma być przeznaczona na parcelację oddłużeniową, w myśl ustawy o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne (lex Ludkiewicz). Listy 4 i pół proc. mają być wyłączone z wolnego obrotu.

Echa umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej

Na propozycję rządu niemieckiego w kierunku zwołania sądu rozjemczego w celu rozstrzygnięcia różnic wynikłych z interpretacji umowy likwidacyjnej z października ubiegłego roku, wyraził właśnie rząd polski swą zgodę, tak, iż należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie sąd taki zostanie zwołany.

Podwyżka opłat za wizy niemieckie i czeskie

Rzesza Niemiecka podniosła opłaty za wizy wjazdowe z Polski do Niemiec ze zł. 17.10 na 26.70, za wielokrotne do zł. 42.60 i za tranzytowe do zł. 270. Poprzednia cena wiz wielokrotnych i tranzytowych wynosiła zł 34 i zł. 2.

Również podniósł cenę wiz wobec obywateli ...skich rząd Czechosłowacji. Cena wizy wjazdowej do Czechosłowacji podniesioną została ze zł. 18.50 do zł. 25.

Czy to prawda?

Prasa donosi, że dekret o rewizji nadmiernych uposażeń pociągnie za sobą — pośrednio — bardzo doniosłe konsekwencje. Podobno rząd, idąc po linji umiarkowanej deflacji, nosi się z myślą poddania rewizji długoterminowych umów dzierżawnych i kontraktów na kredyt długoterminowy oraz rzekomo zamierza ułatwić redukcję kapitału akcyjnego w pewnych wypadkach.

Gdyby pogłoska ta była prawdziwą, — mielibyśmy w Polsce prawdziwą dyktaturę gospodarczą państwa, na wzór grudniowej „Notverordnung“ Brüninga. Byłoby zatem rzeczą pożądaną, aby rząd czemrychlej pogłoskę zdementował.

Więzienie za strajki?

W pismach pojawiła się wiadomość, że opracowany ostatnio przez komisję kodyfikacyjną projekt kodeksu karnego zawiera przepis, według którego udział w strajku pracowników instytucyj użyteczności publicznej zagrożony jest karą więzienia do lat 5-ciu.

Wiadomość ta wywołała ogromne oburzenie w prasie robotniczej.

Prowizja pośrednika

Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie ustaliła następujący zwyczaj handlowy:

„W braku umownego postanowienia, czy należy się pośrednikowi prowizja od pełnej sumy rachunku, czy też od sumy rachunku mniej skonto swe, rozróżnić należy, czy skonto kasowe, udzielone nabywcy z uwagi na swą wysokość, nosi charakter różnicy procentów, odpowiadających przyjętym normom bankowym za dyskonto, czy też ma ono charakter rabatu, stanowiącego dla nabywcy zachętę do zapłaty gotówkowej. W pierwszym przypadku pośrednikowi należy się prowizja od pełnej sumy rachunku, w drugim zaś od sumy faktury netto“.

Bata poniósł straty w Polsce

Jak wynika z bilansu polskiego oddziału czechosłowackiej firmy obuwianej Bata, funkcjonującej w Polsce wyłącznie w charakterze przedsiębiorstwa handlowego, przedsiębiorstwo to wykazuje w r. 1931 stratę w wysokości 92.918 zł. przy kapitale akcyjnym wynoszącym 250 tys. zł.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Obawy niemieckie przed umową belgo-holenderską

Sfery przemysłowe Niemiec wyrażają obawę, że helgijsko- holenderska umowa celna wpłynie niekorzystnie na obroty fabrykatami niemieckimi ze względu na to, iż Holandja zastąpi prawdopodobnie import z Niemiec importem z Belgji.

Chicago w obliczu bankructwa

Burmistrz miasta Chicago, Cermak, zakomunikował komisji bankowej senatu, że miastu grozi zupełne bankructwo i ruina i że tylko natychmiastowa pomoc finansowa ze strony rządu może uratować przed katastrofą. Cermak uważa, że Chicago musiałoby zaciągnąć pożyczkę w wysokości conajmniej 85 miljonów dolarów, z czego 35 milj. dol. trzebaby było zużyć na zapłacenie zaległych od szeregu miesięcy pensyj urzędniczych i nauczycielskich.

—o§o—

PODWYŻKA CŁA NA DYKTY W SZWAJCARJI. Według informacyj otrzymanych przez Izbę przem. handl. w Krakowie Rząd szwajcarski wprowadził podwyżkę celną na dykty z 10 Frs. na 20 Frs. od 100 kg. W wyniku interwencji Poselstwa Polskiego, Związkowy Departament Gospodarki Narodowej w Szwajcarji przyrzekł dopuścić dostawy polskiej dykty, zakontraktowane przed 19 maja br. po cle dawnem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Płaczący sekwestrator

Felietonista sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego" (w Nrze z 26 b. m.) opowiada:

„Wszedł, drżącemi palcami przykleił pieczątkę urzędową na mojej rodzonej maszynie do pisania i opadł ciężko na fotel. Po chwili, nie patrząc na mnie, wyciągnął z dużej, skórzanej teki kraciastą chustkę i przytknął do oczu...

— Jezus Marja... — zaszlochał.

— Co pan wyrabia, panie drogi?.. — poklepałem go wesoło po ramieniu — przecie u licha obejdę się bez tego „Underwooda" i będę pisał takie felietony „odręcznie" że aż Kasa Chorych wyzdrowieje!... No, proszę, niech pan zapali papierosa...

— Nie o pana mi chodzi — jęknął sekwestrator, zaciągając się dymem — ale... ale... to ponad moje siły...

— Cóż się stało?... Proszę opowiedzieć

— We wsi Ludomicko, niedaleko nas, mieszka rolnik Stefan Deput. Dotarłem tam dzisiaj w celu nałożenia sekwestru za niezapłacony podatek, dodatek, stempel, — zresztą już sam nie wiem za co. Deputa nie było w domu. Poniósł właśnie do młyna kilka funtów żyta, zebranego na miejscach, gdzie w zeszłym roku stały stogi. Zbierał je razem z dziećmi przez dwa dni. Ziarnko po ziarnku, — wydłubywał z ziemi paznokciami, czyścił wydechem piersi. W czterech ścianach izby zastałem jego żonę i troje małych dzieci.

Kobieta leżała na łóżku, przykryta aż po samą szyję kocem. Dzieci karmiły psa; mały, wychudły, biały piesek chwytał rzucane obierzyny, skakał z niemi wesoło, podrzucał, spychał łapkami, naszczekiwał. Niech się pan ze mnie nie śmieje, ale patrząc na tego psa, miałem wrażenie że widzę dyrygenta kapeli wesołe melodje grającego na tonącym statku...

Do zajęcia" miałem niewiele przedmiotów: łóżko koc i... budę białego pieska, stojącą u progu. Nie zająłem jednak nic. Napisałem protokół i podsunąłem kobiecie do podpisania. — Wsparła się na łokciu i kiedy koc poruszony tym ruchem zsunął się nieco — dojrzałem, iż jest — naga. Z jednej matczynej koszuli starczyło na trzy koszulki dziecinne. A dzieci miały koszule..."

Szczegóły zamordowania aktora żydowskiego pod Warszawą

W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już, że pod Warszawą, na szosie Marymonckiej znaleziono zwłoki Abrahama Izaka **Gotfrieda** (a nie Gotliba, jak mylnie podano), 55-letniego artysty scen żydowskich. Zwłoki leżały bez marynarki i butów na nogach. 50 metrów od miejsca, gdzie leżały zwłoki, znaleziono porzucone buty zamordowanego. Zaalarmowano policję. Na miejsce przybyły władze policyjno-śledcze i sądowe.

Po dokonaniu zdjęć fotograficznych i daktyloskopijnych ustalono, że morderstwo dokonane zostało za pomocą zaduszenia krawatem zawiązanym dwukrotnie na szyi. Żadnych dowodów i wartościowych rzeczy u zamordowanego nie odnaleziono. Dopiero w godzinach popołudniowych ustalono, że zamordowany jest popularnym i wieloletnim artystą sceny żydowskiej. Gotfried. Zwłoki zabrano do prosektorjum.

Gotfried osierocił żonę Adelę, również artystkę sceny żydowskiej. B. p. Abraham Izak Gotfried przeszło 30 lat grał na scenie żydowskiej. Objechał prawie pół świata. Grał w Rosji, w Europie wschodniej i zachodniej oraz kilka lat w Ameryce.

W Warszawie występował w teatrze Kamińskiego w innych teatrach stolicy. Od 3 lat nie grał w Warszawie. Przez ten czas gościł na prowincji. Ostatnio grał w Białymstoku. Ztamtąd przybył do Warszawy, jako delegat na 15 zjazd krajowy artystów sceny żydowskiej, który odbył się w połowie b. m. Tu pozostał już. Nigdzie nie wyjeżdżał. W ubiegły piątek w południe widziano go w związku artystów sceny żydowskiej. Był jak zazwyczaj w świetnym nastroju. Nazajutrz w sobotę wyszedł z domu o godz. 1 pop. Więcej go nie widziano.

Bł. p. A. Gotfried padł, najprawdopodobniej ofiarą mordu rabunkowego. Spacerując — jak to było jego zwyczajem — na peryferjach miasta, zwrócił na siebie uwagę podmiejskich zbirów, którzy sądząc z ubrania, przyjęli go za zamożnego człowieka.

Brak przy zabitym zegarka i różnych drobiazgów. Ile pieniędzy zabity miał przy sobie nie wiadomo.

Wiadomość o tragicznym zgonie bł. p. Gotfrieda wywołała wśród artystów żyd. wstrząsające wrażenie.

—o|o—

Zarzuty posła Rotenstreicha i ich epilog

W ub. piątek odbyła się w ministerstwie handlu konferencja przedstawicieli handlu i rolnictwa w sprawie wewnętrznego i zagranicznego handlu zbożem. Pos. Rotenstreich oświadczył na konferencji, że państwowe magazyny zbożowe wypożyczają młynarzom zboże wówczas, kiedy ceny produktów rolnych idą w górę. Kiedy atoli ceny spadają młyny zakupują zboże po niskich cenach i zwracają dług państwowym magazynom zbożowym. Przewodniczący państwowych magazynów zbożowych Rzetelski zabrał głos po przemówieniu posła Rotenstreicha i oświadczył, że sprawę zarzutów posła Rotenstreicha odda prokuratorowi, uważając zarzuty postawione magazynom państwowym za nieuzasadnione.

Prawa publiczności dla gimnazjum żydowskiego w Równem

Żydowskie gimnazjum koedukacyjne towarzystwa „Oświata" w Równem otrzymało na rok 1932/3 prawa szkół publicznych kategorji A. Jest to pierwszy wypadek nadania takich praw gimnazjum prywatnem na Wołyniu.

Zjazd nauczycieli

Dnia 30 czerwca i rozpoczynają się w Warszawie obrady zjazdu delegatów Związku nauczycielstwa polskiego. W zjeździe weźmie udział 600 delegatów reprezentujących 42.000 nauczycieli szkół powszechnych i średnich w Polsce. W pierwszym dniu zjazdu, który obradować będzie w sali rady miejskiej w Warszawie przemówi min. oświaty p. Jędrzejewicz.

To za Tasiemkę...

NOWE AWANTURY „TASIEMKOWCÓW" NA PLACU KERCELEGO.

Z Warszawy donoszą: W sobotę o godz. 6-tej po obławie, dokonanej przez policję, gdy policjanci opuścili Plac Kercelego gromada łobuzów napadła na szereg handlarzy, którzy mają wkrótce wystąpić w Sądzie w charakterze świadków przeciw Tasiemce.

Chuligani, uzbrojeni w pałki, pobili dotkliwie wielu handlarzy, wykrzykując: „To za Tasiemkę. Jeszcze się z wami obliczymy".

Hulanka „rycerzy" Tasiemki trwała bezkarnie dość długo, gdyż na Pl. Kercelego zdjęto tego dnia posterunek policyjny, ustawiony przez starostwo.

Przejeżdżający w pobliżu przypadkowo komisarz interwenjował na miejscu.

Kilku napastników aresztowano.

W niedzielę delegacja handlarzy ma interwenjować u władz w sprawie ustanowienia wzmocnionej ochrony na Pl. Kercelego, gdyż w związku ze zbliżającym się procesem Tasiemki handlarze spodziewają się chuligańskich napadów, mających na celu sterroryzowanie świadków.

13 komunistów przed sądem w Gnieźnie

W Gnieźnie rozpoczął się przed sądem okręgowym proces przeciwko 13 komunistom gnieźnieńskim. Władze zarządziły środki ostrożności, ściągając do gmachu sądowego oddział policji. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Bammus komunista, odsiadujący 1 rok twierdzy we Wronkach za agitacje komunistyczne, Józef Kaczmarek, Stanisław Zawadzki, Stefan Rybacki, Walenty Domański, Stanisław Miłostan, Kazimierz Różański, Artur Schultz, Jan Bogoniewski, Roman Lewandowski, Karol Bączkowski, Cecylja Raszewska i Józef Rezulak wszyscy z Gniezna.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w roku 1931 działali wspólnie jako członkowie komunistycznej Partji Polskiej, przygotowując zdradę stanu, tworząc komitet dzielnicowy K. P. P. z zamiarem obalenia przemocą obecnego ustroju, odbywając zebrania komitetu, zbierali składki na cele partji komunistycznej, przyciągali młodzież przedpoborową, urządzali masówki na ulicach miasta Gniezna i zachęcali zebranych do walki z rządem a poborowych do nieposłuszeństwa w wojsku.

Proces potrwa kilka dni.

Niezwykły wybryk, jak na kryzysowe czasy

Są tacy, co mogą rozrzucać pieniądze po ulicy.

Z Wilna donoszą: Liczni przechodnie ulicą Mickiewicza byli onegdaj o godz. 6-tej wiecz. świadkami rzadkiego, zwłaszcza w naszych ciężkich kryzysowych czasach, widowiska. Od strony placu Kaderlanego podążała elegancka limuzyna, w której znajdowało się trzech panów hojnie rozrzucających na prawo i na lewo dwu i jedno złotowe monety.

Rzecz oczywista, że za autem biegła liczna gawędź- żądna pieniędzy i sensacji. Auto zatrzymało się przed hotelem Georgea, gdzie panowie ci wysiedli i stanąwszy na stopniach prowadzących do hotelu, raz jeszcze pełnemi garściami zaczęli rzucać pieniądze. Dookoła zebrał się olbrzymi tłum, a nawet powstały bijatyki o rozrzucane monety, wobec czego policjant pełniący służbę przy zbiegu Mickiewicza i Wileńskiej zmuszony był interwenjować i siłą usunąć zebranych. W trakcie tego hojni panowie zmieszali się z tłumem i w ten sposób uniknęli podania swych nazwisk.

Wypadek ten wywołał wśród licznych o tej godzinie przechodniów zrozumiałą sensacje.

Zbrodnia obłąkanej kobiety

Zdemolowała mieszkanie i ciężko poraniła męża i syna.

Z Wilna donoszą: Dnia 24 bm. mieszkanka osady Miziuniany, gm. porzeckiej Antonina Własiewiczowa w nocy dostała ataku szału. Szalona kobieta porwawszy siekierę z kąta, poczęła rąbać stół, krzesła i łóżka budząc swego męża Jana, syna Bolesława i córkę Jadwigę. Rozbudzony mąż, wespół z synem usiłował odebrać od furjatki siekierę, lecz uderzony w głowę ostrzem siekiery zwalił się z nóg.

Widząc to dzieci poczęły wzywać pomocy. Obłąkana matka poczęła z zakrwawioną siekierą uganiać się za niemi. 15-letni Bolesław szybko wybił okno i wysadził przez nie siostrę, poczem usiłował sam uciec przez okno. W tym momencie obłąkana matka rozpłatała mu głowę siekierą. Na rozpaczliwy krzyk dziewczynki zbiegli się sąsiedzi, którzy z trudem po pewnym dopiero czasie dostali się do wnętrza domu i obezwładnili obłąkaną.

Ciężko rannych ojca i syna przewieziono do najbliższego szpitala, jednocześnie oddając pod obserwację lekarzy szaloną kobietę.

Niesłychana zemsta pasierba

13-letni chłopiec podpalaczem i mordercą.

We wsi Rańce gm. zaniewskiej, (woj. wileńskie) zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek.

13-letni Zygmunt Konstantynowicz pokłóciwszy się ze swoją macochą i przez nią wygnany z do-

mu, podpalił jej zabudowania gospodarskie, zamierzając równocześnie i ją spalić. Ponieważ budynki zdołano uratować od spalenia, chłopiec w następnym dniu zbrodniczy swój zamiar ponowił oblawszy poprzednio ściany naftą. Tym razem spaliła się stodoła ze zbożem, stajnia i obora. Dom mieszkalny uratowano. Bezpośrednio po wypadku stało się pewnem, że podpalaczem jest Zygmunt Konstantynowicz. Chłopiec zorjentowawszy się, że postępek jego jest wykryty, ukrył się na strychu.

Niebawem go wytropiono. W momencie, gdy macocha pierwsza poczęła się wdrapywać na strych, chłopiec żelaznym drągiem uderzył ją w głowę. Uderzenie było tak silne, iż kobieta nieprzytomna upadła ze znacznej wysokości na ziemię ponosząc śmierć na miejscu. Młodociany morderca zdołał zbiec.

Zarządzono za nim poszukiwania przy pomocy psa policyjnego.

„Kuba dusiciel“

Żołnierze, odbywający na polach Powązkowskich pod Warszawą ranne ćwiczenia zaalarmowani zostali kobiecym krzykiem wzywającym ratunku. Gdy dobiegli do miejsca skąd krzyk pochodził — ujrzeli jakiegoś osobnika, który dusił młodą dziewczynę. Żołnierze obezwładnili napastnika, a następnie zawiadomili Pogotowie, które dziewczynę przewiozło do szpitala. Jak wykazało śledztwo policyjne, napastnikiem jest 40-letni Jan Jędrzejewski, noszący pseudonim „Kuba dusiciel“, znany rzezimieszek — pastuch dzielnicy powązkowskiej, którego specjalnością było napadać na samotne kobiety. Ofiarą zboczeńca okazała się 20-letnia Aniela Paluchówna. Jędrzejewski osadzony został w areszcie.

Samobójstwo urzędnika pocztowego

Donoszą ze Śniatyna o samobójstwie starszego podurzędnika pocztowego. Wypadek miał miejsce w gmachu poczty w Śniatynie. Desperat Piotr Petryszyn odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym w skroń. Denat miał za sobą 34 lata służby, ostatnio cierpiał na manję prześladowczą. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Kosą poderżnął sobie gardło

Z Jarosławia donoszą o niezwykłym wypadku samobójstwa. Mianowicie 60-letni rolnik Janko Kocur popełnił samobójstwo w ten sposób, że zadał sobie kosą 3 rany kłute w pierś, a następnie tąsamą kosą poderżnął sobie gardło. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna i Kocur wkrótce zmarł.

Dwaj bandyci szosowi staną przed sądem doraźnym

Dnia 23 bm. na szosie Obrębice—Chojnowo na przejeżdżających wozem kupców: Pinkusa Skierkiera i Icka Niesłońskiego dokonano zuchwałego napadu. Dwaj bandyci, pod groźbą rewolwerów, steroryzowali jadących, zrabowali im: 450 zł. i 25 dol. am. gotówką, zegarek oraz portfel, poczem zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła pościg. Po całonocnej obławie udało się zatrzymać w kryjówce leśnej dwóch drabów, którzy podali się: pierwszy za 21-l. Czesława Malichuka ze wsi Dobrzankowo, drugi za 23-l. Romana Rakowskiego ze wsi Mężenin. pow. Łomżyńskiego. Od bandytów odebrano gotówkę zrabowana oraz inne przedmioty. Zbóje odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

Dziecko przygniecione przez cmentarną figurę

W Kołomyji, w czasie procesji na cmentarzu grecko- katolickim, zdarzył się straszliwy wypadek. Kilku chłopców bawiło się kamienna figurą na grobowcu. Figura wywróciła się i przygniotła 7-letniego chłopczyka, który zmarł niebawem.

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika“. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

LISTY Z KRAJU

Z PRZEMYSLA

PROTEST PRZECIWKO ŻYDOM KAHALNYM. Klub narodowy w Radzie i Zarządzie kahału zwołał onegdaj wiec, celem zaznajomienia bliższego opinji publicznej z prawdziwym stanem rzeczy w kahale. Referenci w osobach pp. Gallera, Eliaga, Schächtera i Dra Teicha w ostrych słowach napiętnowali zgubną politykę rządów z Agudy, którzy! nie bacząc na rzeczową krytykę opozycji, rządzą się przez 2 lata bez budżetu, nie dopuszczają do zebrania komisji rewizyjnej, przez co staczają w przepaść całą gospodarkę gminy. Prywata święci prawdziwy triumf, czego najlepszym dowodem, że synowie i córki niektórych włodarzy kahalnych objęli płatne posady w gminie. Przeciwko tym niesłychanym metodom wyrazili tłumnie zebrani gorący protest, żądając natychmiastowej ingerencji władzy nadzorczej, dla zlikwidowania istniejącego bezkarnie od trzech lat bezprawia.

Groteskowo wyglądał zwołany niejako w odpowiedzi na powyższe zebranie, wiec Agudy w sali kahalnej, z porządkiem dziennym: „Co zdziałała ortodoksja w kahale?“. „Argumenty“ tych panów wywołały tylko niesmak wśród obecnych, albowiem ciężkich zarzutów, czynionych prezesowi zarządu i jego adherentom przez opozycję, żaden mowca nie był w stanie osłabić.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM TOW. ŻYD. SZKOŁY LUD. I ŚREDN. odbył się pod przew. p. dyr. Smólki. Egzamin złożyli: Bauer Markus, Berglas Estera, Brand Dora, Engelherd Abr., Ernst Regina i Scheindla, Feuer Pepi, Flugar Adela i Natan Geppert Bronisława, Horszowska Helena, Kister Majer, Langberg Chaja, Manheim Matjasz, Meister Regina, Mesner Rachela, Miltau Natan, Reiter Zofja, Schmidt Abr., Schwarz Estera, Schuster Gizela, Silberman Maks, Sobel Mojżesz, Stroh Isak i Sumpf Chaim

KŁOPOT Z OBRĄCZKĄ ŚLUBNĄ NA WESELU. Ubiegłej niedzieli na jednym ślubie żydowskim w Przemyślu znaleźli się rodzice i nowożeńcy w niemałym kłopocie. Mianowicie ojciec narzeczonej, mając podać panu młodemu złotą obrączkę ślubną, celem włożenia jej na palec oblubienicy, przez przeoczenie podał mu zwyczajną blaszaną obrączkę, jaką miał w tej samej kieszeni, co obrączkę ślubną. Taksamo nie zauważył błędu i narzeczony, gdyż stojąc pod baldachimem, cały był przejęty uroczystością chwili, przeto włożył swej przyszłej żonie blaszaną obrączkę, odmawiając przytem wskazany werset.

Tylko goście weselni, którzy w takich chwilach dokładnie obserwują miny i ruchy państwa młodych, by mieć co do opowiadania swoim bliźnim, pozostałym w domu, natychmiast spostrzegli, że obrączka jest koloru stali, a nie złota, jednak niczego nie mówili, myśląc, że to platyna, więc kruszec jeszcze szlachetniejszy od złota. Kiedy atoli pani młoda ochłonęła z pierwszego wrażenia i zasiadła do „złotego“ rosołu z dumą spoglądając na swój palec, stwierdziła z przerażeniem, że nosi jakąś blaszaną obrączkę.

Powstała panika, gdyż padły głosy wśród obecnych przeważnie ortodoksów, że cały akt zaślubin jest nieważny i należy powtórzyć go. Można sobie wyobrazić konsternację młodej pary, która uważała zaszły błąd za jakiś zły omen.

Natychmiast wysłano delegację, celem zasięgnięcia porady rabinackiej, jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacji.

Na polecenie rabina weszła młoda para w towarzystwie świadków aktu zaślubin do osobnej izby i tam młody pan odmówił przy tych samych świadkach po raz wtóry odpowiednią formułkę religijną, wkładając pannie młodej tym razem już prawdziwą złotą obrączkę — i w ten sposób ślub szczęśliwie dobiegł do końca.

Chuligańskie napady na Żydów

Wiedeń (ŻAT) W pobliżu jednego z sądów wiedeńskich, w którym rozpatrywana była sprawa dwóch hakenkreuzlerów, którzy w swoim czasie czynnie znieważyli żydowsko-liberalnego redaktora Klebindera, hakenkreuzlerzy dokonali napadu na przechodniów-Żydów, bijąc ich niemiłosiernie. Sportowcy żydowscy stawili opór i nie dopuścili do większej bójki. W pewnym momencie jeden z napastników wystrzelił z rewolweru i zranił w przedramię przechodnia-Żyda nazwiskiem Moritz. Jest około 10 dotkliwie pobitych Żydów. Policja aresztowała sprawcę strzałów.

• • •

Saloniki (ŻAT) Grupa woźniców greckich wdarła się do restauracji w dzielnicy żydowskiej Salonik i pobiła wszystkich obecnych na miejscu Żydów. Trzech robotników żydowskich, Lewi Peretz, Baruch Secharia i Aaaron Beja, zostało ciężko rannych i musiano ich umieścić w szpitalu. Sprawców nie ujęto.

—ofo—

PROF. FELIX FRANKFURTER — CZŁONKIEM SĄDU NAJWYŻSZEGO STANU MASSACHUSETS. Znany działacz sjonistyczny w St. Zjednoczonych, prof. Felix Frankfurter, który od roku 1914 jest profesorem prawa na uniwersytecie Harvarda, został mianowany sędzią sądu najwyższego stanu Massachusets.

Wallace jako liryk

Wdowa Wallace'a, po śmierci męża, znalazła się w położeniu nader przykrem. Okazało się bowiem, że sytuacja jej finansowa nie jest świetna. Mąż jej, aczkolwiek był chyba najproduktywniejszym pisarzem świata, namiętnie hołdował totalizatorowi i pozostawił — długi. Zawiadowca masy konkursowej musiał nawet zarządzić publiczną licytację ruchomości po zmarłym pisarzu. Licytacja dużo nie przyniosła — za fotel biurkowy uzyskano kilkanaście funtów.

Także spuścizna rękopiśmienna Wallace'a okazała się bardzo szczupłą, nie znaleziono żadnych nowych dzieł. Wtem nastąpił nagły zwrot, bo odkryto — nowele i wiersze Wallace'a. Radość wdowy nie jest atoli tak wielka, bo zawiadowca masy konkursowej obłożył sekwestrem odnalezione nowele i wiersze i nawiązał już rokowania z nakładcą dla ich wydania. Zobaczymy, czy wiersze Wallace'a cieszyć się będą taką poczytnością, jak jego powieści kryminalne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Klątwa rodu Mandarynów (Anna May Wong).

APOLLO: „Ulubieniec bogów“ (Emil Jannings, Olga Czechowa).

BAGATELA: Dr Jekyll i Mr Hyde“

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Dziewczę z karuzeli.

PROMIEŃ: Ostatni walc (Susi Vernay, Willy Fritsch).

SZTUKA: Ludzie na posterunku (Edmund Lowe, Mac Clarke).

SŁOŃCE: Załoga śmierci.

UCIECHA: Billy The Kid.

WANDA: Klub bezdzietnych

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na mies. LIPIEC 1932

Do turystów palestyńskich!

Ze wszystkich krajów dochodzą nas wieści, które głoszą turyści i pielgrzymi, wracający w tym roku z podróży do Erec Izrael. Opowiadają, co na własne oczy widzieli, co żydowska energja, przedsiębiorczość i ofiarność w Palestynie stworzyła, co wybudowano przy pomocy środków, które z mozołem zebrane u narodu żydowskiego. Nasi wierni współpracownicy otrzymali swą nagrodę. Ich wysiłki, ich uczynność nie poszły na marne. Wszędzie utrwala się przeświadczenie, że Palestyna jest jedynym zakątkiem, gdzie znachodzimy radosną pracę żydowską i gdzie nawet ból ma swój sens.

Kiedy jednak wracający z Erec Izrael goście opowiadają, jak jiszuw palestyński rozwija się organicznie sam ze siebie, musimy ze swej strony dodać: Nie o sam jiszuw tu idzie! Chodzi tu o dalszy rozwój narodowej siedziby, o odrodzenie żydostwa, o Żydów, którzy do Erec Izrael przyjdą.

Musimy nowych imigrantów wprowadzić do kraju. Inicjatywa prywatna zasługuje na pełne uznanie. Kapitał narodowy będzie torował jej drogę, będzie pomocny w dalszym rozwoju. Musimy wzmocnić stare kolonje, zbudować nowe, ułatwić osiedlanie się robotników w starych kolonjach. Musimy dać nowym imigrantom tanią szkołę, tani szpital, tani kredyt. To jest rzeczą całego narodu.

Żywimy nadzieję, że wszyscy, którzy zwiedzili Palestynę, będą życzliwymi orędownikami naszej sprawy, naszych funduszów. Wzywamy tych wszystkich, starych i młodych, aby stawili się do pracy dla Keren Hajesod, aby nieśli w żydostwo radosny zew Palestyny, ale także jej niecierpliwość i niepokój.

Praca jest ciężka. Należy ją wykonywać z energją, z siłą, z samozaparciem. Kto był już w Erec Izrael, niechaj będzie bardziej niż zawsze, naszym sprzymierzeńcem i współpracownikiem.

DYREKTORJUM KEREN HAJESOD.

„My mamy tylko jedną Scianę Płaczu, a u was...“

Bolszewicy w Palestynie

W niedzielnym „Kurjerze Warszawskim“ ukazała się następująca niezmiernie ciekawa korespondencja z Tel Awiwu:

Od chwili zamknięcia międzynarodowej wystawy minęło już dwa tygodnie, a dotychczas toczą się rozmowy i obiegają najrozmaitsze pogłoski dokoła udziału w tej wystawie państwa sowieckiego.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że Sowiety do wzięcia udziału w wystawie proszone nie były. Odwrotnie, prosiła o to Moskwa. Pertraktacje z komitetem wystawowym trwały prawie pół roku. Początkowo komitet w bardzo grzecznej formie bolszewikom odmówił. Wtedy Moskwa zrobiła nacisk przez Londyn, gdzie w sprawie tej interwenjował poseł sowiecki Sokolnikow. Potem bolszewicy zażądali, ażeby im pozwolono wystawić dwa pawilony wystawowe. Komitet zezwolił tylko na jeden.

Należy przyznać, że tak zewnątrz, jak i wewnątrz sowiecki pawilon, w porównaniu z innemi wyglądał imponująco. Eksponaty były najróżnorodniejsze, poczynając od maszyn rolniczych, a kończąc na tradycyjnym rosyjskim samowarze. Nie brakowało, oczywiście, i kjosku z literaturą komunistyczną, reprezentowaną głównie przez broszury o charakterze propagandowym.

Wkrótce po otwarciu pawilonu ukazała się tam wielka księga, do której, na prośbę bolszewików, zwiedzający pawilon zapisywali swoje wrażenia. Zapisy były najrozmaitsze, przeważnie niezbyt dla bolszewików przyjemne. Oto kilka z tych, które zdążyłem przeczytać:

— Patrz, Masza! Przecie to nasz serwis!

Tego wszystkiego, co tu wystawiliście, w Rosji niema.

— Dlaczego nie wystawiliście chleba, którym karmicie waszych więźniów na wyspach Sołowieckich?

Były i humorystyczne zapisy. Naprzykład taki:

— Mówicie, że R. S. S. R. w porównaniu z Palestyną jest rajem. Nieprawda! My mamy tylko jedną „ścianę płaczu“, a u was obywatele płaczą przy każdej ścianie.

Mimo to, że w mieście i na terenie wystawowym prowadzono energiczną agitację, ażeby u bolszewików nic nie kupować, cały pawilon sowiecki został rozkupiony. A to z tej prostej przyczyny, że ze względów propagandowych bolszewicy wyznaczyli na wszystkie swoje towary ceny tak niskie, że nikt nie mógł z niemi konkurować.

Nie obeszło się naturalnie, bez skandalu. Między innemi, bolszewicy wystawili i sprzedawali maszyny do szycia własnej produkcji. Okazało się, że patent i nazwa tych maszyn zostały skradzione znanej amerykańskiej firmie Singer, której tutejszy przedsatwiciel natychmiast złożył zażalenie do sądu.

I jeszcze jeden ciekawy szczegół.

W nocy teren wystawowy był strzeżony przez specjalnych stróżów. Wszyscy wystawcy tem się zadowalali. Tylko bolszewicy wynajęli specjalnie dla siebie stróża, któremu płacili po 1½ funta za każdą noc.

Nie bacząc na wszystkie zabiegi bolszewików, propaganda ich tu powodzenia nie ma. Ludność tutejsza, składająca się w znacznej części z emigrantów rosyjskich i posiadająca w Rosji krewnych i przyjaciół, jest zbyt dobrze obeznana z rzeczywistym stanem rzeczy w Rosji.

Akurat podczas trwania wystawy, jeden z tutejszych mieszkańców, b. rosyjski student, wysłany z Rosji przez władze sowieckie, obijał progi rozmaitych urzędów, prosząc o wydanie mu zaświadczeń, iż w chwili obecnej jest zwykłym robotnikiem rolnym, zarabiającym akurat tyle, ażeby nie umrzeć z głodu. Zaświadczenia te potrzebował wysłać rodzicom, którzy pozostali w Rosji, a od których ajenci GPU żądają dolarów na tej podstawie, że ich syn „przebywa za granicą“, a więc jest „burżujem“.

„Cienie“ mężów stanu w Lozannie

Obecni na konferencji w Lozannie premjerzy i ministrowie różnych państw mają swoje nieodstępne „cienie“. Odbywają oni wycieczki, spacery, zbierają się na tarasach kawiarni, tak swobodnie i bez przymusu, jakgdyby byli zwykłymi, przeciętnymi turystami, którzy zawitali do Szwajcarji dla spędzenia wakacyj na łonie przyrody.

Swobodę tę i spokój, z jakim oddają się zajęciom politycznym, zawdzięczają jednak dyplomaci i politycy opiece, jaką otaczają nad każdym ich krokiem towarzyszące im nieodstępne „cienie“.

Służba bezpieczeństwa została na czas trwania konferencji lozańskiej zorganizowana tak troskliwie i przemyślnie przez policję szwajcarską w porozumieniu z detektywami, wydelegowanymi przez rządy państw, biorących udział w konferencji, iż każdy obcy przybysz jest po kilku godzinach pobytu w Lozannie jaknajdokładniej zarejestrowany w centrali policyjnej.

Najznakomitsi detektywi europejscy są w Lozannie tak samo popularni i znani, jak osobistości polityczne, które osłaniają i ochraniają swoim „cieniem“.

Każdy z obnajmionych ze składem konferencji wie, iż tęgi i krępy jegomość, który nie odstępuje ani na krok MacDonalda, to inspektor Renshaw ze Scotland Yardu; każdy z wtajemniczonych wie, że jegomość z siwą bródką o żywych, biegających oczach, to Monsieur Sisteron, inspektor Sureté Générale, który „opiekuje się“ pp. Tardieu czy Herriot. Minister spraw zagranicznych Italji, signore Grandi, ma dwa takie „cienie“, dwóch olbrzymich, herkulesowej budowy opiekunów, którzy z niespokojnym i badawczym wyrazem twarzy towarzyszą mu w każdej wycieczce.

W ciągu kilkotygodniowego pobytu w Lozannie poznali się wszyscy: dyplomaci, sekretarze, dziennikarze, detektywi. Wszyscy znają wszystkich z widzenia. Dyskretnym uśmiechem witają detektywi znanych im z widzenia dziennikarzy, którzy uganiają się za dyplomatami i premjerami, aby wyłowić jakąś informację, jakieś słówko, zdańko dla swego pisma. Ale oczy ich i twarz nabierają natychmiast niespokojnego wyrazu, gdy spostrzegą jakąś nieznajomą figurę, kogoś, kogo ich pamięć i obserwacja nie zarejestrowały w szeregu spotykanych i oglądanych codzień.

A trzeba przyznać, iż „cienie“ mają ciężkie życie w uroczej Lozannie, rozrzuconej na wzgórzach. Muszą od wczesnego ranka do późnego wieczora uędzać się i gnać za swoimi protegowanymi. Dobrego zdrowia i wytrzymałości nielada wymaga służba „cienia“ na tak odpowiedzialnem stanowisku.

Nowe wydawnictwa

DR. BRONISŁAW FELLER: NOWA USTAWA STEMPLOWA. Rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości i skarbu z 1 czerwca 1932 r. z komentarzem: Co każdy wiedzieć winien o nowej ustawie stemplowej, Kraków, Księg. L. Frommera. 4 złote.

Nowa ustawa stemplowa obowiązująca na obszarze całej Rzeczypospolitej od 18 maja 1932 r. Cały szereg nowel (dotąd 11) zmieniał ustawę stemplową, a obecnie zamieszczony w książce powyższej jednolity tekst z nowelą i rozporządzeniami oraz komentarzem umożliwia wyczerpujące zapoznanie się z ustawą stemplową. Obszerny komentarz umożliwia wyczerpujące zapoznanie się z ustawą stemplową. Obszerny komentarz (36 stron) przeznaczony nie tylko dla prawników, ale i dla szerokiej publiczności w wykładzie jasnym przedstawia poszczególne przepisy ustawowe odnośnie do wszelkich opłat stemplowych przy przejściu własności nieruchom. sprzedaży i zamiany rzeczy ruchm. obrotów pap. wart., praw rzeczow. na rzeczy cudzej, dzierżawy i najmu rzeczy, pism o świadczenie usług, biletów, listów przewozowych, umów składu, ubezpieczeń, spółek i innych zrzeszeń, pełnomocnictw, weksli, przekazów, czeków i innych zleceń wypłaty, umów majątkowych małżeńskich, działów majątku wspólnego ugód, umów przygotowawczych i punktacji. wszelkich pokwitowań, wszelkich podań (podań wolnych od opłaty jest 27 wypadków). wszelkich świadectw, protestów weksli. czeków itd. Książka winna się znaleść w ręku nie tylko prawnika. ale także kupca. urzędnika. celem zapoznania się w krótkim czasie z zawiłemi opłatami stemplowemi we wszystkich wypadkach administracyjnych. sądowych i codziennego zetknięcia się z wszelkiemi urzędami przy wnoszeniu podań.

Dr. A. R. LINDT (Charbin) Przedruk wzbroniony.

Przeciw Japonji — do ostatniej kropli krwi

Rozmowa z generałem Ma

(Telegram kablowy naszego sprawozdawcy w Mandżurji)

Charbin, 22 czerwca

Właśnie wracam z Charbina.

Udało mi się to, czego nie osiągnęła komisja Ligi Narodów: **Uzyskać rozmowę z generałem Ma Chan Szan.**

Po uciążliwej podróży 17-dniowej, konno, wozem i pieszo, wśród ulewnego deszczu i niejednokrotnie ostrzeliwany — gdyż uważano nas za bandytów — osiągnąłem wraz z korespondentem New York Times, mr. Steele'm, linję generała Ma, na północny zachód od Hailun.

Przez trzy dni musieliśmy czekać, poczem wprowadzono nas do głównej kwatery generała Ma.

Generał Ma oświadczył nam:

— Jestem zdecydowany, **walczyć przeciw Japonji aż do samego końca.** Skoro amunicja zostanie zużyta, będę prowadził wojnę mieczem i pociskiem. Nie żądam niczego więcej, jak tylko ażeby Liga Narodów wobec obu stron była fair. Chociaż Liga Narodów nie dopisała w rozwiązaniu problemu mandżurskiego, mimoto Chiny nie zrezygnują ze swego miejsca w Lidze Narodów. Wszyscy atoli Chińczycy będą nawzajem ze sobą współzawodniczyć, **aby walczyć przeciw Japonji nawet bez formalnego wypowiedzenia wojny.**

Współpracę z Rosją odrzucam, gdyż bolszewizm byłby dla Chin niebezpiecznym. Rosja boi się Japonji, przypuszczając, że w razie wypowiedzenia wojny Japonja mogłaby zabrać Władywostok. —

Tyle generał Ma.

Z drugiej atoli strony liczy generał Ma wiele na pomoc Ameryki.

Generał Ma zauważył, iż jego armja powstańcza obejmuje 16,000 jeźdźców, 14.000 piechoty i 36 armat. Nie ma on żadnych samolotów, żadnych armat przeciwlotniczych, a początkowe swoje porażki przypisuje przewadze japońskich sił lotniczych. Z postępem jednak — tak sądzi — lata i bogatszej roślinności okażą się japońskie aeroplany bezskutecznemi, **a wówczas rzuci** (gen. Ma) **na szalę swoją piechotę.**

Chwilowo unika on wszelkich otwartych potyczek i ogranicza się do taktyki wojny partyzanckiej.

Gen. Ma oczekuje wzmożonej pomocy od coraz bardziej rosnącej armji ludowej, która posiada swe oddziały nawet w najmniejszych wioskach prowincji Hai Lung Kiang. Generał powiada, że ta armja ludowa liczy około 15 tysięcy ludzi, miała ona jednak dotąd tylko stare karabiny, czerwone lance i krótkie miecze, tak, że użytą być mogła tylko przeciw małym grupom nieprzyjacielskim, atoli przy napadach nocnych można jej było użyć także przeciw większym oddziałom.

Generał Ma opowiadał nam, iż **pozostawał w ścisłym kontakcie z Nankinem,** atoli było niemożliwem uzyskać stamtąd istotną pomoc.

Podczas mojej podróży do gen. Ma i z powrotem mogłem stwierdzić postępujący wzrost bandytyzmu oraz straszne spotęgowanie się nędzy całej ludności. Trzy czwarte plantacyj są zniszczone, a farmerzy całemi setkami przyłączają się do powstańców. Widzieliśmy też istotnie w czasie naszej podróży, jak ciągnęli oni do obozu generała Ma.

Przez dwa dni podróżowaliśmy z b. przywódcą bandytów, który pozostawał na służbie komendy armji ludowej.

W podróży powrotnej, niedaleko samego Charbinu, 15 klm od stacji kolejowej, napadło nas trzech uzbrojonych bandytów. Związano nam z tyłu ręce. Na szczęście po odebraniu nam pieniędzy, a mnie także i aparatu fotograficznego, puszczono nas wolno.

RADJO

WTOREK, 28. CZERWCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: Chwilka lotnicza. 15'35 Komunikat harcerski. 15'40: Gramofon. 16'38: Dla żeglugi. 16'40: „Szkolnictwo żydowskie w Polsce“ — Dr. S. Stendig. 17: Muzyka skandynawska w wyk. orkiestry Filharmonji warsz. pod dyr. J. Niwińskiego. 18: „O skarbach w ziemi ukrytych“ — p. Tadeusz Kutz. 18'20: Muzyka taneczna. 19'15: Rozmaitości, komunikaty i giełda zbożowa. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „O bardzo niskich temperaturach“ — prof. Dr. K. Zakrzewski. 20: Koncert popularny z Warszawy, wyk.: orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Salecki (tenor), L. Urstein (akomp.). (Thomas, Massenet, Puccini, Czajkowski). 20'55: „Śląsk w literaturze dzisiejszej“ — p. W. Rogowicz. 21'10: D. c. koncertu popularnego. 21'50: Dziennik prasowy. 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—15'35: p. Kraków. 15'35 Komunikat Państw. Urzędu Wychow. Fizyczn. i Zw. Sportowego. 15'40 i 16'35: p. Kraków. 16'40: „Przegląd czasopism kobiecych“ — p. M. Ankiewiczowa. 17—19'45: p. Kraków. 19'45: „Wiadomości bieżące rolnicze“ — p. J. Płatek. 20—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10—18: p. Kraków. 18: „Przyroda a człowiek w liryce L. Staffa“ — O. Regorowiczowa. 18'20—19'45: p. Kraków. 19'45: Odczyt p. Paula Cazme'a. 20—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Dla dzieci: „Ostatki dzieci w szkole“, w opr. Cioci Ady. 15'25: Gramofon. 15'30: p. Kraków. 15'40: Płyty i „Silva rerum“. 16'45: „Sztuka ludowa i kultura“ — prof. K. Rutkowski. 17—19'45: p. Kraków. 19'45: „W służbie miłosierdzia“ — p. K. Skwarczyska. 20—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 12 i 13: Koncerty. 16'30: „Kobieta a reklama“ — Rosa Kapp. 17: Muzyka lekka. 18'40: „Młodzież europejska a rozbrojenie“ — Dr. H. Hartmann. 19'30: Henryk Mann czyta własne niewydane utwory. 20: Koncert. 21'30: Wesoły program. 22'45: Koncert.

Wiedeń (517'2). 11'30: Koncert kapeli Silvinga. 15'20 Pieśni staroniemieckie. 19'35: Arje operowe wyk. Fritz Wolff. 20'40: Audycja ludowa. 22'05: Koncert.

• • •

Dziś we wtorek o godz. 16'40 wygłosi w Radjo krakowskiem Dr. S. Stendig odczyt n. t. „Szkolnictwo żydowskie w Polsce“.

„Zadużo much kręci się przy tym miodzie...“

Bootlegerzy amerykańscy żalą się

Londyński dziennik „News Chronicle“ zamieścił wielce charakterystyczny wywiad z jednym z wybitniejszych szmuglerów alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Wywiad ten rzuca snop światła na sposoby i metody działania bootlegerów, a zarazem wyjaśnia opozycję, z jaką spotyka się teraz tak silnie ustawa o prohibicji.

Średniego wzrostu jegomość, łysawy, o niespokojnych, niebieskich oczach. Ubrany elegancko, nie wyróżnia się pozornie niczem z tłumu przeciętnych nowojorczyków.

— Nie, proszę pana, nie można teraz pracować w New Yorku — mówi.

— Czy to policja uniemożliwia wam pracę?

— Policja? Bynajmniej, nie rusza nas, dopóki płacimy regularnie „protekcję“.

— A cóż to jest „protekcja“?

— Przypuśćmy, że ma pan zamiar otworzyć w New Yorku „speakeasy“. Przyjdzie do pana policja. Jeśli zna rzemiosło i tricki, uda się pan do „taksatora“.

— Taksator?

— Tak, każda dzielnica ma swojego taksatora. Nie jest to policjant, ale współpracuje z policją. Przyjdzie na miejsce z panem i powie ile ma pan zapłacić. Zależnie od rodzaju i typu zakładu, opłata będzie wynosiła od 100—250 dolarów tygodniowo.

— A agenci prohibicyjni?

— Ci są tańsi, 100—150 dolarów miesięcznie wystarcza; sami się zgłaszają po odbiór wynagrodzenia.

— Ale skoro sprawa jest tak prosta i łatwa czemu policja urządza jednak obławy i rewizje w lokalach „speakeasy“?

— Oprócz płacących regularnie „protekcję“ są także i źli płatnicy, którym zły stan interesów nie pozwala na wykładanie co tydzień tylu dolarów. Kto nie płaci, kto się spóźnia — idzie do paki.

— Czemu jednak robi się wstręty tym, którzy chcą wejść do widzianych dobrze „speakeasy“?

— W naszej korporacji jest teraz moc podejrzanych typów, nie bootlegerów, lecz bandytów, gangsterów. Pełno ich w Nowym Yorku. Nabyłem pewnego razu 75 butelek Cherry i Benedyktyny — cóż się okazało? — W butelkach był syrop zamiast likieru. Albo znów taka historja: rzekomy bootleger umawia się ze mną o dostawę 11 skrzynek wina pod wskazanym adresem. Ładuję je na samochód, wiozę przez miasto i odstawiam do umówionego garażu. Tu rzuca się na mnie jakiś zbój, a dwaj inni wyładowują tymczasem skrzynie z auta. „Wiej z twojem autem“! — mówi zbój z rewolwerem w garści. Cóż miałem zrobić? Zwiałem jaknajprędzej.

— Rzekomy bootleger był zatem bandytą?

— Niestety. W naszem rzemiośle zatraca się już uczciwość. Zadużo much kręci się przy tym miodzie. A przytem prawo nie broni nas przed wyzyskiem i rozbojem. Nie, szanujący się bootleger nie może już pracować w New Yorku.

— Wyjedzie pan z New Yorku?

— Tak, gdy tylko sprzedam resztę zapasu, jaki mam jeszcze na składzie, wynajmę samolot i udam się do Cincinnati. A może chce pan kupić odemnie skrzynkę gin'u?...

—o§o—

UŚMIECHNIJ SIĘ

NAD MORZEM.

— Słyszysz Elżuniu, jak mewy się kłócą?

— Ach, niemożliwy jesteś, musisz mi ciągle przypominać sprawy domowe!

(Judge).

WSZYSTKO MI JEDNO.

Kelner:

— Jakie menu życzy pan sobie — rosyjskie, włoskie czy francuskie?

Gość:

— Wszystko mi jedno, proszę o jajko na miękko. *(Le Rire)*

MIĘDZY KOMPANAMI.

— Mam znakomity pomysł!

— Ile miesięcy więzienia to wyniesie?

(Le Rire)

NADESŁANE CZASOPISMA

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZEsny“. Miesięcznik wydawany przez Dr. St. Badeniego (Kraków, ul. św. Tomasza 32) Nr. 122 (za czerwiec b. r.) zawiera następującą treść: Jan Chomęcki: Briand—Strseeseman—Skrzyński; Stanisław Windakiewicz: Improwizacja Mickiewicza; Jan St. Bystroń: Kraj tysiąca republik — Wielka Kabylja; Roman Battaglia: Nowe drogi myśli gospodarczej — Dookoła problemu cen. Konstanty Srokowski: Nowa synteza historji doktryn ekonomji; Tadeusz Szydłowski: Leon Wyczółkowski — W 80-lecie urodzin: Ludwik Chmaj: O duszy zamkniętej i otwartej: Nowe dzieło Bergsona; Aleksander Pogodin: Tadeusz Bułharyn; Mieczysław Szerer: Książę Bülow, podrabinek(?!) bismarkowski; Aniela Gruszecka: Poezja Adama Kadena; K. W. Zawodziński: „Jeździec miedziany“ Puszkina w polskim przekładzie.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17	CZERWIEC 28 WTOREK 24 Siwan 5692	Zachód słońca 19 m. 37

Zebranie informacyjne w sprawie możliwości dla inwestycyj kapitałów w Palestynie

Zebranie osób zainteresowanych inwestycją kapitałów w Palestynie z udziałem wybitnego znawcy stosunków palestyńskich Juljusza Bergera odbędzie się w Krakowie jutro we środę o godzinie 11-tej przedpoł. w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ulicy Przemyskiej 3. Osoby zamierzające inwestować kapitały w Palestynie, a którym zależy na ścisłych i miarodajnych informacjach, zechcą odebrać w biurze Organizacji sjonistycznej w Krakowie Stradom 15 zaproszenia na powyższe zebranie.

Ogniwo łańcucha unieruchomiło komunikację tramwajową

Wczoraj około 4 pop. nastąpiła blisko półgodzinna przerwa w ruchu tramwajowym na linji 5. Jak się okazało przyczyna tego była nader osobliwa. Oto na zbiegu ulic Gretrudy i Franciszkańskiej przejeżdżał wóz parokonny z którego zwisał długi łańcuch. Na skręcie ulicy łańcuch wpadł do szyny i został wtłoczony kołem wozu. Pomimo wysiłków nie dało się przyczyny odrazu usunąć i dopiero praca kilku robotników umożliwiła wyjęcie ogniwa z szyny i usunięcie z toru wozu, umożliwiając dalszy ruch tramwajowy.

Dzień krwawych porachunków w Krakowie

Ulice Krakowa były wczoraj widownią kilku krwawych porachunków. I tak, w bramie jednego z domów przy ul. Siennej został pobity przez znajomych Józef Średnicki (lat 51). Doznał on kilku ran na głowie. — Koło dworca kolejowego 37-letni Stanisław Zieliński, został ugodzony ostrem narzędziem w głowę, przez nieznanego osobnika. — Wreszcie Stanisław Kłoda (lat 25) został napadnięty na ulicy i poturbowany. Rannym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

—oŞo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 45, ul. Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i w Podgórzu Kalwaryjska 27.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** D[illegible] we wtorek posiedzenie Komitetu Lokalnego [illegible] o godz. 7,30 wiecz. w lokalu Ezry Stradom 15.

— **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOW. „GEMILAS- CHASUDIM" W KRAKOWIE** odbędzie się jutro we środę o g. 6 wiecz. w lokalu gminy żyd.

— **POSIEDZENIE MIEJSKIEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA** odbędzie się dziś we wtorek o godz. 6-ej pop. w sali na Ratuszu. Na porz. dzien.: Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wnioski i interpelacje.

— **PROMOCJA.** P. Karola Gutmanówna, rodem z Dąbrowy Górniczej, uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat filozofji (historja sztuki). Promocja odbyła się wczoraj.

— **ZAMKNIĘCIE KÓŁKA PLANTACYJNEGO.** Magistrat podaje do wiadomości, iż uwzględniając prośbę dyrekcji Państwowego Seminarjum Nnuczycielskiego żeńskiego zezwolił na używanie kółka plantacyj miejskich, położonego naprzeciw powyższego zakładu, tj. naprzeciw realności przy ul. Podwale l. 6. na zabawy młodzieży szkolnej zakładu podczas przerw w nauce. Z powyższych względów Magistrat zarządził zamknięcie dla ruchu publicznego powyższego kółka na czas letni w godzinach od 8-ej do 14-tej. Zamknięcie nastąpi zapomocą sznura rozpiętego na drzewach przy wejściu do kółka.

— **ZAKAZ WYWOZU ŚMIECI I POPIOŁU.** Magistrat zakazuje wywozu śmieci i popiołu na parcelę położoną za Akademją Górniczą w Krakowie od ul. Reymonta i w okolicy.

Zajścia w Akademji Sztuk Pięknych — w oświetleniu rektora Akademji

Ostry atak przeciwko b. rektorowi Szyszko-Bohuszowi

Rektorat Akademji Sztuk Pięknych nadesłał nam obszerny komunikat w sprawie ostatnich zajść na Akademji w związku z aresztowaniem studenta Lewickiego.

„Z okazji incydentu w niepożądany sposób zamykającego rok szkolny w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, pojawiło się w dziennikach pismo Związku polskich artystów plastyków w Krakowie, opatrzone podpisem Prezesa Związku **Prof. Dra Adolfa Szyszki- Bohusza**, ujmujące się za tępioną jakoby przez Rektorat swobodę przyszłych artystów „kolegów", którzy w „delegacji" udali się do Związku ze skargą.

W odpowiedzi Rektorat zaznacza to, co zresztą już ujawniło się w urzędowym komunikacie Województwa, ogłoszonym w dziennikach.

1) że student Akademji Sztuk Pięknych Lewicki jeszcze przed wystawą zamykającą rok szkolny Akademji był przedmiotem dochodzeń politycznej władzy państwowej,

2) że władza ta zwróciła się do Rektora, zawiadamiając go, że pod pracami wystawionemi przez Lewickiego znajdują się antypaństwowe i antyreligijne napisy, umieszczone tam już po odbyciu urzędowego przeglądu prac przez Grono Profesorów,

3) że prace te, zresztą bez większej wartości artystycznej, umieszczone były na wystawie wśród kilkuset innych, nie zachodził więc wypadek tępienia inwencji artystycznej przez Akademję,

4) że zawiadomiony przez Starostwo Grodzkie Rektor nakazał sekretarzowi Akademji prace Lewickiego zdjąć z wystawy celem dalszego dochodzenia, bezpośredniej więc ingerencji Policji w Akademji nie było,

5) że wystąpienie w dziennikach Związku artystów plastyków polegało na informacji jednostronnej, nb. fałszywej, udzielonej przez grupę niezadowolonych, a podnieconych studentów, którzy nie chcieli podporządkować się nakazowi Rektora. Zarząd Związku nie uważał za wskazane informacyj tych sprawdzić, **mimo, że na czele jego stoi były profesor i Rektor Akademji.**

Rektorat podnosząc powyższe szczegóły do publicznej wiadomości, z powodu zaniepokojenia wywołanego tendencyjnemi informacjami dostarczonemi dziennikom, stwierdza, że Związek artystów plastyków ujmuje się za **rzekomo upośledzoną w swych prawach młodzieżą**, nie bacząc na to, że w instytucji naukowej artystycznej praca odbywać się może tylko **w zupełnym spokoju.** Roznamiętnienie polityczno- społeczne, chociażby ono miało znaleźć swój refleks w sztuce artystów twórczych już samodzielnych, jest zgubne, o ile **szerzy się w zakładzie naukowym zwłaszcza tego rodzaju, jak Akademja Sztuki.**

Śledztwo wytoczone przez władzę polityczną ujawni, czy oskarżeni są winni i w jakim stopniu. Rektorat stwierdza już dzisiaj na podstawie wypadków poprzednich, że niewielka grupa młodzieży **wciągniętą została w wir działalności antypaństwowej**, a niektóre jednostki były już karane; obecnie po wystąpieniu publicznem Związku poddaje pod sąd opinji dbałej o kulturę i dobro Państwa, jak wygląda akcja Związku artystów plastyków, stojącego na zewnątrz zakładu naukowego i nie mającego z nim nic wspólnego — **i jak wygląda jego prezes, były profesor i Rektor i Akademji, który to kompromitujące wystąpienie opatruje swoim podpisem, zapewniając mu w ten sposób na razie pewną wiarygodność wśród szerszych kół publiczności. Niepodobna, aby nie zdawał sobie sprawy, jak taką opieką nad „przyszłymi kolegami" w sposób wichrzycielski wprowadza rozstrój w życie wewnętrzne Zakładu naukowego i to właśnie w takich okolicznościach, jak ostatnie.**

Tak zwany „Związek artystów plastyków" w Krakowie jako organizacja zawodowa miał jednoczyć wszystkich artystów krakowskich o bardzo nieraz zróżnicowanych artystycznych dążeniach, powołany był więc przedewszystkiem do obrony interesów zawodowych. W ostatnich latach wystąpiło z niego **bardzo wielu wybitniejszych artystów, przestał więc być tem, czem był z początku.** Uzurpowanie sobie prawa wglądania w życie wewnętrzne uczelni tej miary, co Akademja, **jest dowodem nieusprawiedliwionej czeinności tej reszty, co pozostała".**

• • •

Zamieszczając powyższy komunikat Rektoratu Akademji Sztuk Pięknych, nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż zarówno cały ton oświadczenia jak i szereg wyrażeń użytych w komunikacie w odniesieniu do ludzi tak zasłużonych jak p. rektor Szyszko Bohusz, jest wynikiem irytacji, którą nie powinna się kierować oficjalna enuncjacja rektoratu wyższej uczelni.

W jaki sposób „ulotniło się" 35.990 Zł z kasy akcyzy miejskiej

(rg) Z początkiem lutego br. otrzymał wiceprezydent Krakowa dr. Klimecki list, pisany przez kasjerkę akcyzy miejskiej, Helenę Szczyrkowską. W piśmie swem donosiła Szczyrkowska, iż ma w kasie braki gotówkowe, sięgające kwoty 33.000 zł.

Na tej podstawie zarządzono skontrum kasy które wykazało brak 35.990 zł., a to do dnia 31 stycznia br. Jak wykazało śledztwo, pieniądze te zostały sprzeniewierzone przez Szczyrkowską, która podejmowała je systematycznie od września 1928 do końca stycznia 1932 r. W ciągu samego stycznia pobrała Szczyrkowska z kasy akcyzy 7.480 zł.

Śledztwo ujawniło sposób, w jaki Szczyrkowska dopuszczała się sprzeniewierzenia: Miejski Urząd Poboru Opłat, którego Szczyrkowska była kasjerką, spełniał swe funkcje przy pomocy rozgałęzionej sieci urzędów oraz urzędników poborowych, którzy inkasowali należytości na targowicy. Strony te przesyłały kwoty uzyskane z inkasa w okrągłych sumach, tzw kontach, do centralnej kasy akcyzy, gdzie je wpłacano na rachunek poszczególnych działów. Z końcem każdego miesiąca poborcy przesyłali do kasy zestawienie należytości, zainkasowanych w ciągu całego miesiąca oraz resztującą kwotę. Uzgadnianie salda z likwidaturą akcyzy następowało z początkiem następnego miesiąca.

Ten sposób manipulacji wykorzystała Szczyrkowska. Potwierdzała ona urzędnikowi wpłacającemu odbiór kwoty na książce kontrolnej, nie przeprowadzała tego jednak przez likwidaturę. Skontrum wykazało również, że przybiła ona raz na książce kontrolnej pieczątkę likwidatury, pomimo, że likwidatury nie przeprowadziła. Z początkiem każdego miesiąca oddawała ona do likwidatury reszty kwot, odprowadzane przez poborców i załączała do tego zestawienia, sporządzane przez siebie. Brakującej kwoty pokrywała z początkiem miesiąca z kwot, które wpływały już na rachunek bieżącego miesiąca. W ten sposób, całą sprzeniewierzona sumę przerzucała ona na następny miesiąc.

Aresztowana, po ujawnieniu defraudacji przebywa Szczyrkowska dotychczas w areszcie śledczym. Wczoraj zasiadła ona na ławie oskarżonych przed trybunałem Sądu okręgowego karnego w Krakowie, oskarżona o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 181 i 182 u. k.

Jak z zeznań wynika oskarżona liczy lat 48, jest wdową, zam. stale w Krakowie, przy ul. Kołłątaja 8. Do winy nie poczuwa się. Twierdzi, iż kwoty brakujące w kasie nie sprzeniewierzyła. Tłumaczy się, że jest nerwowa i naskutek ciągłych omyłek i niedopatrzeń powstał tak wielki niedobór.

Po przesłuchaniu dwóch świadków trybunał odroczył rozprawę celem przesłuchania dalszych świadków zawnioskowanych przez obronę.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Buratowski, wotowali s. o. dr. Jek i s. o. Florek. Bronił adw. dr. Weissler.

— OGÓLNOPOLSKA KOLONJĘ AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY SJONISTYCZNEJ w Stasikówce (ad Poronin) urządza w roku bieżącym Związek żyd. młodz. akad. U. J. Haszachar-Przedświt w Krakowie z Akad. Org. Sjon. Haszacha-Przedświt we Lwowie. Liczba miejsc dla środowiska krakowskiego została ograniczona. Zgłoszenia na adres: Haszachar-Przedświt, Kraków, Stradom 15. Wyjazd nastąpi około 15 lipca. 75 proc. zniżki kolejowe dla uczestników zapewnione. Program kolonji przewiduje m. in. sporty, gry zabawy itp.

— ZE STOW. DLA NIESIENIA POMOCY ŻYD. DZIECIOM GŁUCHONIEMYM. Egzamin Żyd. Dzieci Głuchoniemych odbędzie się jutro we środę o godz. 4 pop. w Stow. „Ezra“ w Krakowie, Krakowska 41.

— Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 30 bm. o g. 7,30 wiecz w sali wykładowej Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J. wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i psychjatrycznego z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Godłowski: O jądrach smakowych. Odczyt. 3) Dr. Drohocki: Nowa typologja. Odczyt.

— WYSTAWA FOTOGRAFJI AMATORSKIEJ, urządzona przez Koło Miłośników Fotografji przy Czytelni Towarzyskiej (Rynek gł. A-B l. 39), otwarta jest codziennie w godzinach 11—1 przedpoł. i 3—9 wiecz. Wystawa licząca przeszło 300 eksponatów, wzbudziła duże zainteresowanie.

— ZWIEDZANIE STAREGO KAZIMIERZA kościoła św. Katarzyny, oraz Skałki z grobami zasłużonych, odbędzie się dziś we wtorek jako XIII. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3,45 na pl. Bernardyńskim pod Wawelem.

— POŻAR W MIESZKANIU. W mieszkaniu p. Hischa Laufera przy ul. Filipa l. 2, zapaliła się podłoga koło ściany działkowej. Straż pożarna ogień ugasiła.

— ZOSTAŁ BEZ UBRANIA. Podczas kąpieli na Wiśle, naprzeciw Przegorzał, skradziono Rudolfowi Pospieszylowi, ubranie wartości 100 zł. pozostawione na brzegu Wisły bez nadzoru.

—o§o—

— ZAMIAST WIEŃCA na grób bł. p. Aleksandra Ratza składają WPp. Michał i Henryk Fleischerowie zł. 100, na Centralny Zakład Głuchoniemej i Niewidomej Młodzieży Żyd. w Bojanowie. 1725k.

—o§o—

TEATR i KINA

— OPERA KRAKOWSKA KU CZCI MONIUSZKI. Obchodzono w całej Polsce uroczystości, mające na celu uczczenie pamięci Stanisława Moniuszki, znajdą jutro, w środę swój wyraz w operze krakowskiej, która w 60-tą rocznicę śmierci jednego z największych kompozytorów wznowi nieśmiertelne jego dzieło „Halkę“. Opera krakowska daje Moniuszkowskiemu dziełu realizację o wysokim poziomie, dzięki powierzeniu czołowych partyj świetnym artystom pp.: Platówny i Szymonowiczowi.

— 50-TE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE „FAUST“ W dniu 2 lipca br. opera krakowska obchodzi jubileusz 50-tego swego przedstawienia, z którego czysty dochód, przeznaczony został na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach krakowskich do dyspozycji Syndykatu Dziennikarzy. Wieczór ten wypełni 5-aktowa opera K. Gounoda „Faust“, w którym czołowe partie odtworzą świetni śpiewacy Szymonowicz, Zathey i Romanowski. Ewenementem artystycznym będzie występ p. Ady Sari w partji Małgorzaty.

— „BANDA“ W „BAGATELI“. Już w sobotę, dnia 2 lipca br. rozpoczynają się gościnne występy stołecznej Bandy“ w teatrze „Bagatela“ A więc już od soboty będzie miał Kraków sposobność widzieć i słyszeć najlepszy zespół rewjowy w osobach. H. Ordonówny, Zuli Pogorzelskiej, S Górskiej, Zelchowskiej, Godlewskiej, Jarosy'ego Dymszy, Lawińskiego Toma, Bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“ codziennie od wtorku, w godz 10—2 popoł. i od godz 4—9 wiecz

—ŻYDOWSKI TEATR LETNI. (Hotel Londyński). Dziś, we wtorek, dnia 28 bm powtórzenie cieszącej się nadzwyczajnem powodzeniem sztuki I. Kobrina „Śpiewak uliczny“ Bilety w cenie zniżone: od 75 gr. do 2 zł. do nabycia cały dzień przy kasie teatru. Stradom 11.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Wtorek 28 bm. o godz. 9 wiecz.: „Śpiewak Ulizny“ (ceny zniżone).

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Na froncie pracy

Sosnowiec. 27. 6. (K) Dyrekcja Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej zawiadomiła w dniu dzisiejszym inspektorat pracy w Sosnowcu, iż uieruchamia „Blooming“, stalownię oraz inne oddziały z dniem 1 lipca. W sierpniu wszyscy robotnicy mają być z powrotem przyjęci do pracy. Wskutek tego tymczasowego unieruchomienia, 600 robotników będzie pozbawionych pracy.

Sosnowiec. 27. 6. (K) Fabryka cementu „Klucze“ w Rabsztynie uruchamia z dniem 1-go lipca czwarty piec, przyczem znajdzie pracę 50 robotników.

Sosnowiec. 27. 6. (K) Dziś miała się odbyć w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja między właścicielami kopalni „Helena“ a przedstawicielami górników w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej. Strony jednak postanowiły układy prowadzić bezpośrednio między sobą, wobec czego na konferencję nie przybyły.

— Wobec tego, że bezpośrednia konferencja w sprawie zawarcia umowy w fabryce szkła TEPS w Strzemieszycach między pracodawcami a robotnikami nie dała rezultatu, w dniu jutrzejszym odbędzie się konferencja przy udziale podinspektora pracy, inż. Fefermana.

Incydent graniczny

Tarnowskie Góry. 27. 6. (K) Funkcjonarjusze straży granicznej, ścigając przemytnika na granicy, koło kolonji Wiktor oddali do niego kilka strzałów, w celu zwrócenia uwagi pełniących służbę na granicy urzędników celnych. Przemytnikowi udało się jednak zbiec do Niemiec. Bezpośrednio po oddaniu strzałów zebrało się po stronie niemieckiej kilku urzędników celnych oraz policji niemieckiej, którzy pod adresem Polski i polskich urzędników poczęli rzucać obelżywe wyrazy; szczególnie „odznaczył się“ niemiecki policjant Fójcik, który krzyczał na całe gardło „Die verfluchte Schweinebande, die polnische Beamten sind Lumpen, Hacharen“ itp. Na miejsce zjechała specjalna komisja, która prowadzi dochodzenia.

Samoloty niemieckie nad polską granicą

Katowice. 27. 6. (K) Dzisiaj, o godz. 10.45 pojawiło się na pograniczu polsko-niemieckiem 6 samolotów niemieckich, które leciały od strony Borsekwerku w kierunku Bobrku wzdłuż pogranicza. Dwa samoloty, jeden jednopłatowiec, a drugi dwupłatowiec przeleciały nad polską granicą nad Rudzką Kuźnią. Po pewnej chwili jednak zawróciły na stronę niemiecką.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW

Sosnowiec. 27. 6. (K) W dniu 25 bm. w Sosnowcu zlikwidowany został komitet dzielnicowy Komunistycznego Związku Młodzieży, oraz kilku komórek tej organizacji. W związku z tem aresztowani zostali mieszkańcy Sosnowca: Kaczorek Roman, Matczyk Jan, Kula Józef, Stojczyk Tadeusz, Kaczorek Tadeusz, Smółka Bolesław, Fronczak Stefan, Wacławik Teofil oraz Wwrowski Stanisław. W czasie rewizyj osobistych i mieszkaniowych, zakwestjonowano dość obfity materjał kompromitujący w postaci odezw okólników, referatów komunistycznych itp. Wszystkich wymienionych osadzono w więzieniu.

ŚMIERTELNE WYPADKI TRAMWAJOWE

Król. Huta, 27. 6. (K) Wczoraj na szosie Król. Huta—Dąb obok szybu Pawła wpadł pod tramwaj 72-letni Baltazar Handzik, który wskutek doznanych obrażeń, w drodze do szpitala zmarł. W tym samym czasie na ulicy Hajduckiej w Król. Hucie upadła pod tramwaj 65-letnia Julja Karger, doznając ciężkiego obrażenia głowy. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

ZE SPORTU

Sosnowiec. 27. 6. (K) Policyjny K. S. — Zagłębianka 3:1 (2:1). Przez wygranie tych zawodów, Policyjny wysunął się na I miejsce. Kolejność w tabeli czołowych klubów „A“ w Zagłębiu, pretendujących do tytułu mistrza, jest następująca: 1) Policyjny — 20 p., 2) Unja — 19 p., 3) Zagłębie — 18 p. i 4) C.K.S. — 18 p., przyczem Zagłębie obecnie posiada lepszy stosunek bramek od C.K.S.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 27. VI. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco słabiej.**

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Ruch panował ospały. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnym zaniedbaniu. Do notowania papierami oficjalnie hotowanymi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono jedynie 7 proc. Pożyczką Śląską dolarową po kursie dol. 32.25 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego słabszy pod wpływem ultimo miesiąca i silniejszej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół — 8.90 3/4. Czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 32.20—32.40, Frank szwajcarski 173.60—173.85. Marka niemiecka 211—212.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 27. VI. PAT. **Akcje:** Bank Polski 70. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 34.25, 4 proc. poż. inwestycyjna 88.75, 4 proc. inw. seryjna 96, 5 proc. konwersyjna 36, 6 proc. dolarowa 50, 4 proc. dolarowa 47.25—47.50, 7 proc. stabilizacyjna 44.25—47.50, 7 proc. stabilizacyjna 44.25—43.88—44, 10 proc. kolejowa 101, Listy BGK. bez zmiany.

* * *

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Belgja 124.20 — 124.51 —123.89, Gdańsk 174.65 — 175.08 — 174.22, Holandja 360.45 — 361.35 — 359.55, Londyn (32.25 — 32.20) — 32.39 — 32.07, N. Jork telegr. 8.92 — 8.94 — 8.90, Paryż 35.07 — 35.16 — 34.98, Sztokholm 166.50 — 167.33 — 165.67, Berlin pryw. 211.75, Szwajcarja 173.80 — 174.23 — 173.37.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 27. VI. 1932. Ceny orjentacyjne: Owies 20 i pół—21. Mąka żytnia 65 proc. 35 3/4—36 3/4. Otręby żytnie 13—13 1/4, Otręby pszenne 11 i pół—12 i pół. Otręby grube 12 i pół —13 i pół. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 27. VI. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.60—169.60, Londyn 25.70—25.90, N. Jork 709.20 —713.20, Paryż 27.92—28.08, Warszawa 79.31—79.79. Zurych 138.20—139. Amerykańskie 706.50 — 712.50. Niemieckie 168 —169.20. Angielskie 25.53—25.77. Francuskie 27.80 —28. Polskie 79.15 — 79.75. Szwajcarskie 137.70—138.90.

Papiery wartościowe: Kolej. Połudn. 13.98 Galicja 11, Alpiny 8.52, Austr. poż. zw. 74.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 27. VI. PAT. Paryż 20.19, Londyn 18.55, N. Jork 5.13 i pół, Belgja 71.45, Włochy 26.16, Hiszpanja 42.35, Holandja 207.45, Berlin 121.60, Sztokholm 95.90, Oslo 91.50, Kopenhaga 101,25, Sofja 3.72, Praga 15.20, Warszawa 57.60, Ateny 3.21, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsingfors 8.60, Buenos Aires 116.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 27. 6. Cynka dost. natychm. 11 3/16, termin. 11 9/16, cyna natychm. 110 1/4—110 1/2, termin. 112 i pół—112 5/8, Banka 120 i pół, Straits 115 i pół, Ołów termin. [illegible], Electrolit 31—32

KURSY DEWIZ W LONDYNIE

Londyn. 27. 6. Warszawa 32.25, Zurych 18.55.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 25. 6. Dillonowska 46, Sabilizacyjna 42.75, Dolarowa nienotowana, Śląska 30.50, Warszawska nienotowana.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Z Wieliczki donosi nasz korespondent: Na drodze z Wieliczki do Niepołomic pod Balachówką zdarzyła się onegdaj straszna katastrofa motocyklowa. Motocykl prowadzony przez urzędnika pocztowego, Karola Okulskiego wjechał w parkan wskutek czego kierowca doznał rozbicia oka oraz innych bardzo poważnych kontuzyj. Siostra Okulskiego, która jechała wraz z nim, odniosła tylko lekkie rany. Pierwsze, pomocy udzielił rannym lekarz z Niepołomic, a następnie zostali karetką pogotowia przewiezieni do szpitala. Stan Okulskiego jest ciężki. Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość jazdy.

— „SAMOPOMOC“ studentów gimn. żydowskich urządza 29 bm. wycieczkę do Bolechowic. Bliższe informacje Nr. telef. 134-75 w godzinach: 3—5 pop.

Militaryzację policji niemieckiej

planuje Schleicher

Bojówki hitlerowskie — milicją na wypadek wojny domowej...

Berlin 27. 6. PAT. „Bayerische Volksztg.", organ bawarskiej partji ludowej, ogłasza rewelacje o planach ministra Schleichera w sprawie zreformowania policji przez podporządkowanie jej ministerstwu Reichswehry i usunięcia z pod wpływu rządów krajowych. **Pretekstem do tego mają być ostatnie wypadki w tych krajach, w czasie których rządy okazać miały zbyt słabą rękę w kierowaniu organami bezpieczeństwa. Policja w całej Rzeszy ma być zmilitaryzowana. W ten sposób faktycznie stan liczebny armji niemieckiej podniósłby się ze 100.000 do 220.000 żołnierzy. W tej sprawie miała być sondowana opinja Francji. Reaktywowane hitlerowskie oddziały szturmowe miałyby pozatem stanowić rodzaj milicji, jako organ pomocniczy w rękach ministra na wypadek wojny domowej.** Również pod nazwą oddziałów przymusowej pracy — podkreśla dziennik — ukrywają się oddziały szturmowe.

Socjaliści domagają się rozwiązania bojówek

Berlin 27. 6. PAT. Dziś wieczorem delegacja zarządu partji socjal- demokratycznej udała się do ministra spraw wewnętrznych v. Gayla w celu przedłożenia mu szczegółowego memorjału, wskazującego na następstwa zniesienia zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych. Socjaldemokraci mieli, powołując się na oświadczenie prezydenta Hindenburga, złożone przy wydawaniu ostatnich dekretów politycznych, domagać się **przywrócenia zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych.**

Manewry socjalistycznego „Schutzbundu" pod Wiedniem

Wiedeń. 27. 6. PAT. „Arbeiter Ztg." donosi że socjalistyczny Schutzbund odbył w sobotę w nocy i w niedzielę przedpołudniem w okolicy Purkersdorf manewry o charakterze wojskowym. Wzięło w nich udział 19.000 członków Schutzbundu. Grupa północna otrzymała polecenie zaatakowania grupy południowej. Walka między obiema grupami trwała od godziny 6 rano do 8 rano. Front bojowy wynosił 5 km. Obie grupy wyposażone były w telefony polowe, oddziały motorowe, stacje sanitarne itd. W dwóch miejscach poprzecinali narodowi-socjaliści przewody telefoniczne. **„Arbeiter Ztg." podnosi sprawność bojową Schutzbundu.** Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów Schutzbundu przed posłami Juljuszem Deutschem, Ottonem Bauerem i dowódcą Schutzbundu Eiflerem. Delifada trwała 5 kwadransów. „Arbeiter Ztg." omawiając powyższe manewry kończy uwagą: „Świetnie udane ćwiczenia dowodzą, że **Schntzbund przygotowany jest do odparcia wroga".**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

SPECJALNE POCIĄGI LETNISKOWE

Krakowska Dyrekcja Kolejowa, przewidując wzmożoną frekwencję na linji Kraków—Zakopane, uruchamia dodatkowe pociągi, nieprzewidziane w rozkładzie jazdy i to na czas od 26 bm. do 6 lipca. I tak w razie potrzeby wyrusza pociąg dodatkowy w ciągu 15 minut po wyjeździe poc. pospiesznego 8.55. Według rozkładu jazdy wyrusza pociąg osobowy do Zakopanego i Nowego Sącza o godz. 10'05, a 9.40 wyrusza pociąg osobowy do Mszany Dolnej. Jest to pociąg bardzo dogodny dla jadących do Rabki i Zarytego, gdyż nie naraża podróżnych na ścisk i tłok właściwego pociągu.

Podobnie popołudniu przed pociągiem osobowym o 15.45 do Zakopanego i Nowego Sącza jedzie poc. dodatkowy o 15.10 do Chabówki i Mszany Dolnej.

Jeszcze jedno udogodnienie dla letników zakopiańskich, chcących wyjechać na pierwszy dzień do Krakowa. Z Zakopanego wyrusza poc. pospieszny o godz. 6.00 i przybywa do Krakowa o godz. 10.15. Odchodzi stąd pociąg wieczorny o 19.15 i jest w Zakopanem o 23.45 Cały dzień zatem jest wolny do załatwienia spraw.

W SPRAWIE BITEGO DROBIU

Rabinat krakowski rozplakatował wczoraj odezwę do ludności żydowskiej ... przed nabywaniem bitego drobiu aż do odwołania a to z tego powodu, że przekupnie nie poddają się zarządzeniom rabinatu przy zarzynaniu drobiu.

TRAGICZNY EPILOG WIANKÓW

Utonięcie 2 dziewcząt

W sobotę, o godz. 22.30 podczas przewożenia przez Wisłę młodzieży, która brała udział w imprezie wianków, urządzonej przez koło młodych MTR Czechowic, Brzegów i Pleszowa **skutkiem nadmiernego obciążenia przewróciła się łódź i wszyscy jadący w liczbie 10 osób wpadli do wody.** Zdołano uratować 8 osób, zaś **Zofja Gajoch (lat 16) i Józefa Sandor z Pleszowa utonęły.** Zwłoki Józefy Sandorówny wyłowiono, zaś zwłoki Gajohówny poszukiwane są w dalszym ciągu.

KRWAWY WYSTĘP WŁAMYWACZY

W nocy z soboty na niedzielę **włamało** się do domu Michała Orzechowskiego w Rzęsowicach kilku sprawców, którzy skradli garderobę, wartości 2.000 zł. Bezpośrednio po kradzieży **domownicy** puścili się w pogoń za sprawcami. **Złodzieje** poczęli się ostrzeliwać i zranili ciężko dwoma strzałami M. Orzechowskiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami byli: Józef Janocha ze **Swoszowic** i **Władysław Skubiela** z Siańczany Górnej.

Spadek kredytów w bankach

Warszawa 27. 6. Łączny bilans wszystkich banków prywatnych zestawiony na koniec maja wykazuje spadek kredytów krótkoterminowych. Suma weksli zdyskontowanych obniżyła się o 19.5 milj. do 459 miljonów, rachunki bieżące spadły o 18.7 miljona do sumy 609.2 milj. Wkłady terminowe i bezterminowe wynoszą 468.8 milj. Spadek wynosi tu 8.9 miljona. Wkłady na rachunkach bieżących zmniejszyły się o 11.3 i wynoszą 186.3 milj. Wzrost pogotowia gotówkowego wynosi 2.6 milj., stan kasy i sum do dyspozycji w końcu maja 32.8 milj. Płynność banków, to jest stosunek pogotowia kasowego banków do krótkoterminowych zobowiązań wynosi 4.6 proc.

Hazner przyjęty przez Hoovera

Nowy Jork 27. 6. PAT. Ambasador Rzeczypospolitej Filipowicz przedstawił w dniu dzisiejszym lotnika Stanisława Haznera prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi. O godz. 13 odbyło się w ambasadzie śniadanie, wydane na cześć Haznera.

Epilog sądowy uprowadzenia dziecka Lindbergha

Nowy Jork 27. 6. (R) W Flemington w stanie New Jersey rozpoczął się dziś proces przeciw Curitsowi, rzekomemu pośrednikowi między Lindberghiem a bandytami w sprawie wydania uprowadzonego dziecka Lindbergha. Akt oskarżenia zarzuca Curtisowi rozmyślne wprowadzenie w błąd władz i zaciemnianie sprawy przez mylne informowanie policji i opinji publicznej. Curtis wypiera się winy. Zawezwano na rozprawę większą ilość świadków, a m. in. pułkownika Lindbergha.

Król Sjamu skapitulował

Londyn 27. 6. (L) Donoszą z Bangkoku, że król sjamski przyjął przywódców partji ludowej, pozostającej w ścisłych stosunkach z rewolucjonistami i nadał partji ludowej tymczasową moc ustawodawczą aż do czasu utworzenia nowego rządu. Król podpisał dekret, wedle **którego uchwały partji ludowej będą miały moc obowiązującą w państwie jako ustawy. W kraju panuje zupełny spokój.**

KRONIKA TARNOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

— **WIZYTACJA W SZKOLE SAFA-BERURA.** Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie po dokonaniu wizytacji szkoły, trwającej trzy dni, nadało na bieżący rok szkolny powszechnej szkole Safa-Berura prawa szkół państwowych.

— **WYCIECZKA GENERAŁÓW.** Wyższy kurs dowódców, złożony z sześciu generałów i kilkunastu pułkowników z gen. Czumą na czele odbył wycieczkę do Mościc, gdzie wycieczkowcy zwiedzili państwowe fabryki związków azotowych.

— **WYSTAWA OBRAZÓW.** W salach „Gwiazdy" nastąpiło otwarcie wystawy obrazów wybitnych malarzy polskich. Wystawa będzie otwarta do dnia 4 lipca br.

— **NIEDZIELNE WYNIKI SPORTOWE.** Mistrzostwo klasy B. Samson zwyciężył po ładnej grze Bocheński K. S. 1:0; Jutrzenka pobiła Z.M.S. 2:1; sędzia przerwał zawody na skutek bójki, powstałej między publicznością, która przeniosła się również i na graczy; Metal zdobył 2 punkty z Czarnymi (Jasło) uzyskując wynik 6:0).

— **IMPREZY.** W Ogrodzie Strzeleckim odbędzie się w środę, dnia 29 bm. festyn, urządzony staraniem Ochronki Żydowskiej. — Na kortach rozegra się w środę, 29 bm. pierwszy w bieżącym sezonie turniej tennisowy między K.K.T. Kraków a Samsonem. — Na boisku Samsonu odbędzie się również 29 bm. mecz o mistrz. klasy B między Metalem a Samsonem.

KRONIKA RZESZOWSKA

— **PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ GIMNAZJALNA.** W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd absolwentów, **którzy zdali egzamin dojrzałości w 1882 r. i 1892 r.** Na ten zjazd przybyli m. in. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Sobieski, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ks. Dr. Szydelski, emer. prezes tutejszego Sądu Okręg. Kijas, b. burmistrz Tarnowa Dr. Skowroński, emer. inspektor szkolny Janik z Krakowa, emer. dyr. departamentu Ministerstwa Komunikacji Dr. Wróbel i emer. sędzia okręgowy, Dr. Neufeld, prowadzący obecnie kancelarję adwokacką w Zagrzebiu, którzy wraz z innymi wychowankami tutejszego I-go gimnazjum uczestniczyli w uroczystościach zjazdowych.

DELEGACI RADY MIEJSKIEJ W KOMISJI SZACUNKOWEJ DLA PODATKU DOCHODOWEGO. Na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru 3 delegatów do komisji szacunkowej podatku dochodowego na bieżący rok, a to w osobach wiceburmistrzów, notarjusza Machowskiego i adw. Dra Wachtla oraz asesora Magistratu, inż. Ilugnera.

Sprostowane sprostowanie v. Papena

Paryż 27. 6. PAT. W związku z oświadczeniem v. Papena, zaprzeczającem niektórym ustępom wywiadu z Stefanem Lauzanne „Le Matin" otrzymuje sprostowanie następującej treści: Rozmowa kanclerza Papena z Stefanem Lauzanne miała miejsce w siedzibie delegacji niemieckiej w piątek o godzinie 16. Ponieważ kanclerz ani razu nie zaznaczył, że rozmowa ta miała charakter poufny, Lauzanne miał **pełne prawo podać do wiadomości publicznej poczynione mu oświadczenia i zrobił to w formie raczej umiarkowanej. Ścisłość jego oświadczeń może być tem mniej kwestjonowana, iż kanclerz v. Papen wyraził się prawie identycznie w rozmowie z premjerem Herriotem.**

Olbrzymi pożar w Antwerpji

Bruksela 27. 6. (R) W olbrzymiej sali targowej St. Jaques w Antwerpji wybuchł dziś w nocy potężny pożar, który przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania, a m. in. na kościół i przytułek dla starców. Pożar szaleje do chwili obecnej, mimo, że w akcji ratunkowej bierze udział cała straż pożarna z Antwerpji i okolicy.

Antwerpja 27. 6. PAT. Pożar, który wybuchł ostatniej nocy na rynku Saint Jaques trwa w dalszym ciągu. Prawdopodobnie straż pożarna będzie musiała pracować kilka dni nad całkowitem stłumieniem płonących zgliszczy. Według dotychczasowych obliczeń **straty wynoszą około 10.000.000 franków.**

Angola 27. 6. PAT. W Damerland na pograniczu Angoli wybuchła dżuma. Wszelka komunikacja jest przerwana.

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ PANNY (Żydówki) do trojga dzieci w wieku od 5—10 lat, znającej język polski i żydowski. Dzieci uczęszczają do drugiej i trzeciej klasy szkoły ludowej. — Zgłoszenia: Mossberg — Mrowla koło Rzeszowa. 864g

RÓŻNE

Abażury artystyczne, Jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety, Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox", Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan", Tkalnia Dywanów, Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09.

ZDROJOWISKA

Krynica, Pensjonat Toska, komfort nowoczesny, zdrowa, wykwintna i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czerwcu najniższe. Życie towarzyskie — bridż. 1396kr

Rabka Willa „Podlasie" Znany pensjonat E. Malzowej już otwarty. Przyjmuje się również dzieci od lat 5-ciu pod macierzyńską opieką. Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita. 1370kr

RABKA, pensjonat Storchowej, poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Dorośli 7—8 Zł. — Dzieci 5—6 Zł. Zgłoszenia: Wrzesińska 3, lub Rabka „Poranek". 1699kr

GIMNAZJUM Humanistyczne Koedukacyjne im. Hug. Kołłątaja

przyjmuje WPISY

do klasy III., IV. i V-tej od 27 czerwca do 3 lipca w godz. od 11—1 przedpoł. i od 4—6 popoł. w lokalu Dyrekcji:

KRAKÓW, UL. GRODZKA 60, OFIC., II. PIĘTRO

Wszelkich wyjaśnień i informacyj w sprawie wpisów udziela Dyrekcja od wtorku 21 czerwca b. r. od godz. 4—6 popołudniu w tym samym lokalu 1695kr

ZAWOJA. — Pensjonat „Świt" nowo wybudowany, poleca pokoje słoneczne z balkonami. Wikt 5-razowy, obfity i wykwintny. Ceny niskie. 1697kr

LOKALE

SKLEP z wystawą, bez odstępnego, sprzedam — Podgórze, ul. Kalwaryjska 67, Sadokrzycki. 805g

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, komfort: ul. Przemyska 4 (boczna Starowiślnej). Wiadomość u dozorcy. 1727kr

SPRZEDAŻ

DROGERJA na jednej z najruchliwszych ulic Krakowa, doskonale prosperująca, do sprzedania. — Zgłoszenia „Drogerja" do Adm. „N. Dziennika". 1714kr

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan". Kraków Podgórze. ul. Kingi 9. — Telefon 116-09 121m

Maszyna do pisania marki Smith prawie nowa okazyjnie tanio do sprzedania: Gross, Wolnica 9. 1460kr

WPISY

do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9. II. piętro, na działy:

a) **krawiecki,**
b) **bieliźniarski,**
c) **hafciarski,**
d) **trykotarski,**
e) **gospodarczy,**
f) **modniarski,**

przyjmuje do dnia 30 czerwca kancelarja szkoły w godzinach między 9—1 przedpołudniem. Podania o ulgi w czesnem wnosić należy najdalej do dnia 1 lipca; późniejsze nie będą uwzględnione. Do zapytań listownych należy dołączyć znaczek na odpowiedź.

TROCHĘ HUMORU

NIESPODZIANKA DLA ROZBITKA.



Głos w radjo: Marynarz Fryderyk Wilhelm Müller z parowca „Paula" proszony jest o natychmiastowy powrót do domu, gdyż teściowa jego poważnie zachorowała.

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI ŻYD. SZKÓŁ ŚREDNICH zawiadamia, że w b. r. szkolnym prowadzi w dalszym ciągu

Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla dorosłych

WPISY przyjmuje i informacyj udziela kierownik przy ulicy Pańskiej 9. m. 3 codziennie od godz. 2—4 popołudniu.

Ważne dla P. T. Letników!

Z dniem 15 czerwca b. r. uruchomiliśmy stałe linje komunikacyjne autami ciężarowemi dla przewozu bagażu do

Makowa, Zawoji, Jordanowa, Rabki, Krynicy i in.

BACZNOŚĆ! Do Krynicy odchodzi **pierwszy transport** bagażu **jutro** we **środę** dnia 29 b. m.

Bagaż odbieramy z mieszkań w Krakowie i odstawiamy w ciągu 5-ciu godzin na miejsce zamieszkania. — Za bagaż bierzemy pełną odpowiedzialność.

Ceny umiarkowane! — Zgłoszenia do odbioru bagażu przyjmuje dzień przed odjazdem

„EXPRESS", Kraków, Krakowska 5. Telefon 145-81.

Zawiadamia się, że z **dniem 1 września b. r.** otwarte zostaną przy istniejących

Kursach Językowych dla Dorosłych

specjalne

Kursy dla Młodzieży Szkolnej

Język polski, niemiecki, angielski, francuski, włoski Kurs 3 razy tygodniowo — 10 zł. mies. — Zgłoszenia oraz informacje od 25 czerwca do 1 lipca od godz. 6—8 wiecz. w lokalu „Ognisko Pracy", Mikołajska 9.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca **wykwalifikowane pielęgniarki** do szpitali, sanatorjów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarjum przystępne; **dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.**

Biuro czynne stale dzień i noc.

REKLAMA ◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀ ▶▶▶ DŹWIGNIĄ HANDLU!!

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartał. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Pod[...] [...]stawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesł[...]anem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'20. — Tekst 1'—, Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosea. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feld[...]